

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 31.

Cena 25 gr. we Lwowie i na egzempl. prowincji

Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.  
Tel. Administracji 73. — —

Zamach samobójczy służącej.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA  
MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce  
lub przesyłką pocztową zł. 6.50  
Bez dostawy. . . zł. 6.—  
Za granicą . . . zł. 9.50  
P. K. O. 141.871

GAZETA

# PORANNA

*Przekop  
st. Biblioteka*

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9292.

Lwów, środa 30 lipca 1930.

Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna” Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

## Deficyt Rzeszy niemieckiej wynosi 760 milj. marek.

**Samosąd chłopski nad złodziejem. - Morderstwo rabunkowe zamaskowanych bandytów. - Tragiczna zabawa granatem. - Huragan strącił w przepaść dwóch turystów austriackich. - Zamach morderczy na sąsiada.**

## Zbrodniarz puścił w ruch parowóz.

Etablissement „LOUVRE” Lwów, 3-Maja Restauracja Objady Kawiarnia Czytelnia Pokoje do gry Wieczorem: Koncert, Kabaret, Fencing, Bar.

### PODZIEMIA BAZYLIKI WILEŃSKIEJ.

Wilno, 28. lipca. (PAT). W związku z projektowaną budową w krypcie za wielkim ołtarzem w Bazylice sarkofagu wielkiego księcia Witolda, mają się odbyć w najbliższych dniach badania szczegółowe wspomnianej krypty. Komisja konserwatorska pod przewodnictwem dr. Lorentza opracowała już program prac badawczo-konserwacyjnych, obejmujący nie tylko zbadanie wspomnianej krypty, ale również całego podziemia pod katedrą i fundamentów Bazyliki. Program ten przedstawiony został księdzu metropolity wileńskiego arcybiskupowi Jallrzykowskiemu i kapitule metropolitalnej do zatwierdzenia, oraz w celu uzyskania zgody czynników kościelnych na projektowane badania. Kierownictwo badań obejmie doskonały znawca zabudów architektonicznych Witna prof. Juljusz Kłos, który po ukończeniu ma opublikować specjalne dzieło o podziemiach Bazyliki wileńskiej.

### W UCZELNIACH NIEMIECKICH.

Berlin, 28. lipca (PAT) Liczba kobiet studujących na niemieckich wyższych uczelniach wzrosła z 2.264 w r. 1911 do 14.923 w r. b., liczba studentów zaś z 69.000 do 123.000.



CZWORONOZI DETEKTYW W PROCESIE ROZWODOWYM.  
(Do artykułu na stronie 10-tej.)

### WACŁAW SIEROSZEWSKI U MIN. KWIATKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. lipca. (st). Znany literat Wacław Sieroszewski, autor scenariusza wielkiego filmu polskiego „Wiatr od morza” według powieści Stefana Żeromskiego został przyjęty przez min. Kwiatkowskiego, którego prosił o pomoc w realizacji tego filmu. P. min. Kwiatkowski w rozmowie z p. Sieroszewskim obiecał zarządzić, co należy, aby na terenie urzędów portowych realizacja filmu nie napotkała na przeszkody techniczne.

### Z POWODU OSZCZĘDNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. lipca (st) Wobec szczupłości kredytów przeznaczonych na opłacanie djeł i kosztów podróży służbowych. Min. spraw wewn. zwolnił nowo mianowanych starostów i kierowników starostw, przenieszonych w tymże charakterze na inne miejsce służbowe od obowiązku zgłaszania się u niego przed objęciem kierownictwa starostwa. Nowo mianowani i przeniesieni starostowie mają przedstawić się Ministrowi spraw wewn. w czasie pierwszego pobytu służbowego w Warszawie.

## Likwidacja pomyłek.

Lwów, 29 lipca.

Administracja w Polsce nie ma szczęścia. Pod względem sprawności rozwoju organizacyjnego pozostała jeszcze w tyle poza wielu innymi działami służb państwowych, że wymienimy chociażby komunikację, wojsko lub ze szczególnym pietyzmem rozbudowaną skarbowość. Zaniedbanie to dotyczy zresztą nie tyle teorii, gdzie od lat pracują specjalne komisje i ankiety, ile praktyki, polegającej w pierwszym rzędzie na **umiejętnej polityce personalnej**. Polityka ta od początku chroma i ona obciąża administrację balastem ciężkich grzechów.

Zasadniczo dadzą się tu rozróżnić dwa etapy, z których jednak żaden nie oznacza postępu. Etap pierwszy — **te improwizacja**, wywołana koniecznością. Małopolska stosunkowo najmniej odczuła skutki owego „fabrykowania” urzędników, ponieważ posiadała wówczas własną, znakomicie wyszkoloną kadrę. Natomiast b. zabór rosyjski i częściowo pruski, poza niektórymi kierowniczymi stanowiskami, obsadzonymi przez Małopolan, tworzył swą administrację z ludzi, którzy nawinęli się pod rękę. O kwalifikacjach nie było mowy, studia prawnicze uchodziły za przesadę. Stan ów pogorszył się jeszcze skutkiem infiltracji wpływów partyjnych i rozwielenego nepotyzmu.

Rok 1926 przyniósł tu pewną zmianę, wypierając partyjniactwo z kadr urzędniczych, natomiast w najmniejszym stopniu nie zainteresował się zagadnieniem kompetencji. Raczej zlekceważył je bardziej, niż to bywało w okresie poprzednim, lub nawet odniósł się do tych spraw negatywnie. Przeprowadził gruntowną „czystkę” aparatu administracyjnego pod znakiem „odmłodzenia” go i obsadzenia „ludźmi pewnymi”. W ten sposób niemal doszczętnie wycofani zostali starzy, wytrawni urzędnicy małopolscy, bez wyjątku prawnicy i bez wyjątku doskonale wprowadzeni w stosunki lokalne, aby ustąpić miejsca jednostkom zazwyczaj „importowanym” z innych dzielnic, młodym i często nawet bardzo młodym, pozbawionym doświadczenia i koniecznego umiaru, najczęściej przerzuconym z zupełnie innej sfery pracy do warsztatu, którym mieli samodzielnie kierować. Można by zaznaczyć, że „system” ów dotknął nie tylko administrację. Tak samo „usprawniono” samorząd młodzieńczymi komisarzami z dalekich stron, tak samo „uzdrawiano” Kasy chorych ludźmi nie tylko intelektualnie, ale niekiedy i moralnie bardzo wątpliwymi.

Czem kierowano się w ich doborze? Wcale często — przypadkiem. Zdarzało się, że ci sami dygnitarze, stanawszy wobec zadań ponad siły, żalili się na swój los i na dzień, w którym jakaś miarodajna łaska wyniosła ich ze spokojnego bytowania w dobrze znanym fachu na niebezpieczne szczyty kariery. Kiedy indziej jedyną ich kwalifikacją było zaufanie decydujących czynników, lub większy zapas rozmachu i energii. Uważano widocznie, że taka twórcza zamasztyłość na razie wystarczy, a reszta z czasem przyjdzie sama.

Tymczasem ta reszta sama nie przyjdzie. Ta reszta — to żmudne studia, to wieloletnie doświadczenie, zdobywane na poszczególnych szczeblach

## Obsada etatów oficerskich PP.

PROWIZORYCZNE ZARZĄDZENIE KOMENDY GŁÓWNEJ POLICJI.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. lipca. (st). Na podstawie zarządzenia ministra spraw wewn. komenda główna policji wydała **prowizoryczne zarządzenie w sprawie obsady etatów oficerskich policji do czasu ostatecznego ustalenia i zatwierdzenia etatów dla poszczególnych okręgów wojewódzkich**. Zarządzono, że oficerowie policji w stopniach podinspektorów mogą zajmować stanowiska drugich zastępców komendanta na miasto Warszawę, zastępców komendantów wojewódzkich we wszystkich innych województwach, oficerów inspekcyjnych w komendach wojewódzkich Łódź, Kraków, Lwów, Wilno i Poznań, naczelników 16 urzędów śledczych, komendantów rezerwy konnej i pieszej w Warszawie, komendantów miast Lwowa, Łodzi, Krakowa, Poznania i Wilna. Oficerowie w stopniach

nadkomisarzy mogą zajmować stanowiska trzecich oficerów inspekcyjnych w komendzie miasta Warszawy, oficerów inspekcyjnych we wszystkich innych komendach wojewódzkich, kierowników referatów administracyjnego lub gospodarczego we wszystkich komendach wojewódzkich i komendzie na miasto Warszawę, zastępców komendantów rezerwy pieszej i konnej w Warszawie, zastępców naczelników wszystkich 16 urzędów śledczych, za-

## Szlakami ruiny i nędzy

KRÓL WŁOSKI NA TERENIE TRZĘSIENIA ZIEMI.

Rzym, 28 lipca. (PAT.) Donoszą z Melfi: Podczas ulewnego deszczu król przybył do Melfi, zatrzymał się na

Piazza Mercato, gdzie rozstawiono namioty dla bezdomnej ludności. W jednym z takich namiotów urodziło się właśnie dziecko, któremu matka, na pamiątkę odwiedzin króla, nadała imię Wiktora. Oglądając zrujnowaną część miasta, król zauważył, że najbardziej zniszczone są domy, odbudowane po trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Melfi w r. 1851, przyczem zaznaczył, że rozwój miasta powinien pójść w innym kierunku, a przy budowaniu domów na innym miejscu należy stosować specjalne konstrukcje aseismiczne, tj. odporne na działanie wstrząszeń ziemi. Król odwiedził szpital, za trzymując się przy każdym łóżku i interesując się stanem rannych, szczególnie dzieci i kobiet.

Władze wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie rabunku pod osłoną akcji ratunkowej. Wolno przeszukiwać gruzy jedynie pod kontrolą czynników, działających z ramienia władz.

Na całym terytorjum, dotkniętem przez trzęsienie ziemi, szalała przez dwie godziny gwałtowna burza, utrudniając w znacznym stopniu akcję ratowniczą.

## Depesze do Prezydenta Rzpltej i min Zaleskiego.

Warszawa, 28 lipca. (PAT.) P. Prezydent Rzpltej Ignacy Mościcki otrzymał od króla Italji następującą odpowiedź na depeszę, w związku z katastrofą trzęsienia ziemi:

Jestem głęboko wzruszony uczuciami sympatii, jaką w imieniu własnem i narodu polskiego zechciał Pan wyrazić w tej bolesnej chwili. (—) Wiktor Emanuel.

Jednocześnie minister spraw zagr. Italji p. Dino Grandi przesłał ministrowi spraw zagr. Zaleskiemu depeszę następującej treści:

Kondolencje, jakie Wasza Ekscelencja zechciał przesłać, w imieniu swoim i rządu, w związku z bolesnym wydarzeniem, jakie dotknęło ludność południowej Italji, bardzo głęboko mnie wzruszyły. Dziękuję W. E. i proszę, by zechciał przekazać rządowi polskiemu uczucia głębokiej wdzięczności rządu włoskiego i mojej. (—) Grandi.

MÓRD POLITYCZNY W BRAZYLJI.

Rio de Janeiro, 28. lipca (PAT) Został zamordowany Joab Pessoa prezydent stanu Parahyba.

## Akcja antysemitcka na Bukowinie

RZĄD BUKARESZEŃSKI WYDAŁ SZEREG PRZECIWDZIAŁAJĄCYCH ZARZĄDZEŃ.

Bukareszt, 28. lipca. (PAT.) Sekretarz generalny ministerstwa spraw wewnętrznych Cadere, który przebywał osłabio na Bukowinie w związku z przeciwdziałaniem szerzącej się tam akcji antysemitckiej, oświadczył w wywiadzie prasowym co następuje: Koordynacja wysiłków władz lokalnych i nadanie im szerokiego pełnomocnictwa, były konieczne dla przeprowadzenia energicznej i szybkiej akcji przeciwko agitatorom, którzy, korzystając z trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się włościanie na Bukowinie dzięki kryzysowi rolnemu, podburzali ludność do wystąpień antysemitckich. — Przywódca agitatorów, pułkownik Necuce, jest aresztowany. W wielu wypadkach występował jako podżegacz ludzie, należący do partii politycznych, dążących do wywołania zamętu w państwie i postawienia rządu wobec trudności. Inni z podżegaczy działali pod wpływami komunistycznymi, P. Cadere stwierdził w dalszym ciągu, że

wszedł osobiście w kontakt z ludnością Bukowiny, wysłuchując skarg miejscowych włościan. Jest on zdania, że rząd powinien przyjść z pomocą włościanstwu, znajdującemu się w położeniu krytycznym dzięki powodziom i wygórowanym procentom, na których włościanie uzyskują kredyt. P. Cadere pozostawał się z miejscowymi sferami bankowymi co do obniżenia podatków (?). W związku z szerzącymi się przesadzonemi pogłoskami do prasy wystosowano apel, wzywający do powstrzymywania się od przesadnego pesymizmu. Minister sprawiedliwości nakazał śleiztwa w sprawach urzędników, którzy nadużyli swojej władzy. Podsekretarz stanu w ministerstwie finansów Joanitescu wydał szereg zarządzeń, mających na celu polepszenie bytu ludności wiejskiej. — P. Cadere oświadczył, że dzięki zarządzeniom, zapewniającym porządek i spokój, na Bukowinie panuje obecnie sytuacja normalna.

służby. Więc nastąpiło to, co nastąpić musiało. Równoległe do ankiet jakiejś komisji dla usprawnienia administracji, administracja poczęła grzęznąć w chaosie. Poczęły się mnożyć wyroki Najw. Trybunału Adm., korygujące, wybryki dyktantyzmu, a że wyroków tych na ogół nie czytano, trzeba było przypominać, że są i że obowiązują. Energia młodych dygnitarzy wyładowywała się w najmniej pożądanym kierunku, kompromitując wobec ludności powagę władz, lub też stwarzając moc „reform” nieprzemysłanych i sprzecznych z życiem. Brak taktu i umiaru powodował częste konflikty ze społeczeństwem, które podobno miało być wychowywane w duchu dyscypliny i patriotyzmu.

Jak się zdaje — połapano się wreszcie w centrali, że cały „system” grozi katastrofą i rozpoczęto odwrót. Ci i owi panowie, najbardziej zaangażowani, ulegają dyskretnemu wycofaniu. Wbrew zwyczajom dawniejszym wbrew zupełnej beceremonjalności, z jaką pozbywano się poprzedników, ich obecni następcy odchodzą przy zachowaniu wszelkich pozorów. Zwykle

z awansem i listami pochwalnymi. Chcielibyśmy uważać tę kurtuazję za początek lepszych obyczajów w polityce personalnej.

W ten sposób też odchodzi z kolei dotychczasowy Starosta grodzki we Lwowie. Miasto żegna go na ogół ze szczerą ulgą. Osobiście zresztą był to urzędnik pracowity i niepozabawiony dobrych chęci sprostania obowiązkowi, ale brakło mu tych niezbędnych danych, których żaden akt nominacyjny nie stworzy z niczego. Więc znajomości terenu i elementarnych wiadomości o służbie bezpieczeństwa, niezbędnej na tak odpowiedzialnym stanowisku powagi i konsekwencji, umiaru i poczucia norm prawnych. Brak tych danych na wielu innych stanowiskach uchodziłby, a przynajmniej nie raził, tutaj jednak przynosił szkodę.

P. Klotz był niewątpliwie ofiarą systemu, obecnie powoli likwidowanego. Ale tak już bywa, że gdy na szczycie stoi osobistość niepowołana, koszt pomyłki płaci ogół. I płacił też, cierpliwie czekając, aż przeberze się miara.

# Mowa Tardieu w Nancy

spotka się niewątpliwie z ostrą krytyką socjalistów francuskich

Nancy, 28 lipca. (PAT.) Władze miejskie Nancy wydały na cześć premiera Tardieu przyjęcie w ratuszu. Przewodniczący Rady generalnej Lebrun w przemówieniu oświadczył, że w Lotaryngji panuje niepodzielnie duch zamięłowania pokoju. Nawiązując do wyrażonego w niektórych odpowiedziach na memoriał Brianda, pragnienia rewizji traktatów, mówca zaznaczył, że Lotaryngja, pamiętając o swej ciężkiej przeszłości, pragnie, aby dotychczasowe, niepewne jeszcze gwarancje bezpieczeństwa narodów, których wyrazicielką jest Liga Narodów, uzupełnione były przez odpowiednią organizację możliwości obronnych kraju.

Nancy, 28 lipca. (PAT.) Przemawiając w czasie wczorajszych uroczystości premier Tardieu powiedział:

„Nad stworzeniem Międzynarodowego Biura Pracy pracowało 51 narodów. Czy Francja sama potrafi wytworzyć u siebie jedność pracy, opierając się jedynie na dążeniu do pomyślności państwa, co przed 9 miesiącami rząd wysunął jako cel, do którego dąży? Realizacja tej jedności wyklucza mrzonki, odnoszące się do niepewnej przyszłości, albo też związane z przeszłością. Wyklucza też ona system Karola Marxa, którego wadliwość nieraz już wykazywało życie. Nie należy szukać postępu hipotetycznych rewolucji, lub gwałtownej walki klas. Należy dążyć do niego zapomocą współpracy i porozumienia. Państwo, pracodawcy i robotnicy są zarówno pracownikami w tej dziedzinie. Swoboda, z jaką działają nasze instytucje, zapewniła naszemu pracownikom przemysłowym od wielu lat cały szereg gwarancji. Waldeck Rousseau wprowadził syndykaty. W dalszym ciągu przyszły kolejno, odpozytywny tygodniowy, 8-godzinny dzień pracy, ustawy emerytalne, ubezpieczenia od wypadków, reglamentacja pracy kobiet i dzieci, pracy nocnej i td. Na szczycie tego znajduje się ustawa o ubezpieczeniach społecznych, której podstawą jest zasada sprawiedliwości. Pomimo tych zdobyczy, z ca-

łą słuszością troszczymy się w dalszym ciągu o przygotowanie lepszej przyszłości. Solidarność pracownika i przedsiębiorstwa otworzy do niej drogę. Pomyślność wszystkich jest bowiem warunkiem powodzenia i szczęścia poszczególnych jednostek. W okresie kryzysu, który przechodzą obecnie wielkie państwa przemysłowe. Francja zajmuje stanowisko uprzywilejowane. Dążąc do ogólnej pomyślności, rząd przedstawił projekt, który przewiduje użycie płynnych zasobów skarbowych w 38 procentach na organizację pracy, zaś w 62 procentach na popieranie dążeń, mających na celu

ogólny postęp w państwie. Rzeczą charakterystyczną jest, że plan nie opiera się na pożyczce, lecz pragnie użyć własne zasoby państwa. Postępujemy w myśl powiedzenia Voltaire'a że nie pieniądz wzbogaca państwo, lecz cel, który kieruje jego pracą. Budżet nie powinien być zwiększany, co byłoby zębne dla interesów wszystkich warstw społecznych.

W zakończeniu premier zwrócił się do robotników i pracodawców, których łączy praca — największe bogactwo i nadzieja Francji, demokracji i całej ludzkości.

—

## DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY GIMNAZJALNE DLA DOROSŁYCH.

Z dniem 15-go lipca 1930 roku rozpoczęły się WPISY do Zakładu Naukowego, stanowiącego

### GIMNAZJUM DLA DOROSŁYCH OBOJGA PŁCI

Zakład ten jest przeznaczony dla tych, którzy we właściwym czasie studjum gimnazjalnego ukończyć nie mogli, a obecnie dla celów zawodowych albo potrzeb zajmowanego stanowiska, pragną uzupełnić swoje wykształcenie.

Nauka prowadzona w godzinach wieczornych przez WYBITNYCH PROFESORÓW GIMNAZJALNYCH obejmować będzie zakres wyższych klas gimnazjum humanistycznego i przygotowanie do egzaminów z zakresu sześciu i ośmiu klas gimnazjalnych innych typów. 6452-2

WPISY przyjmują i bliższych informacji udziela codziennie Zarząd Zakładu od dnia 15. lipca 1930 r. począwszy (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6 do 7 wieczorem w lokalu Zakładu ul. SAKRAMENTEK 16. II. piętro.

## Prem. Sławek w Zakopanem

NASTĘPNIE PRZYBYŁ DO KRAKOWA, A STĄD WYJECHAŁ W KIERUNKU WARSZAWY.

Zakopane, 28. lipca. (PAT.) W niedzielę, dnia 27. bm. przybył do Zakopanego samochodem premier Sławek. P. premier po spożyciu śniadania udał się do Morskiego Oka, gdzie spędził czas do wieczora, poczem wrócił do Zakopanego i zamieszkał w hotelu

Bristol.

Kraków, 28. lipca (PAT) Dziś w południe przybył do Krakowa samochodem z Zakopanego, Prezes Rady Ministrów, Walery Sławek. Po krótkim pobycie odjechał o godz. 15.30 w kierunku Warszawy.

## Gen. Górecki i ks. Panaś.

SKARGA NA RĘCE KS. METROPOLITY TWARDOWSKIEGO.

Warszawa, 28. lipca. (PAT.) Wystąpienia ks. Panasia przeciwko generałowi Góreckiemu na łamach prasy opozycyjnej znajdują niebawem swój epilog w sądzie. Dowiadujemy się bowiem, że ze względu na charakter przestępstwa ks. Panasia, przedsta-

wiającego się jako naruszenie etyki ogólnoludzkiej i kapłańskiej, zwrócił się generał Górecki w dniu dzisiejszym do Arcybiskupa Metropolity we Lwowie ze skargą przeciwko ks. Panasiowi.

## Deficyt Rzeszy wynosi 760 milj. marek.

DEKRET HINDENBURGA STARA SIĘ ZNALEŻĆ POKRYCIE.

Berlin, 28. lipca. (PAT.) Opublikowany przez prezydenta Rzeszy dekret ustalający budżet Rzeszy na rok 1930 zawiera m. in. następujące szczegóły: Deficyt wynosi 760 milj. marek, z których 600 milj. marek przypada na niedobór, wynikający z ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, dalej na lukę, która powstała wskutek tego, iż wbrew oczekiwaniom, nie wpłynęły podatki i cła w wysokości 160 milj. marek. Na podstawie dekretu, deficyt ten zostanie w znacznej mierze pokryty z funduszy, jakie wpłyną z podwyższonych składek na fundusz bezrobocia, które wyniosą około 269 milj., dalej

przez planinę urzędniczą, dodatek do podatku dochodowego i wpływy z obłożonych podatkiem mężczyzn niezonatych, które, według obliczeń, przyniosą razem 274 milj., jak również przez oszczędności w stałym budżecie, wynoszące 134 milj. mk.

ECHA ZAMACHU NA WICEMINISTRA RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt, 28. lipca (PAT) Wydany został nakaz aresztowania Corneliu Codroanu oraz 7 innych studentów, oskarżonych o współdziałanie z agitatorami Bozją, sprawcą zamachu na podsekretarza stanu Angelesco.

Zaparcie i obstrukcję chroniczną

usuwa się, zażywając sól owocową Karposal.

Cena zł. 4.00.

Sposób użycia załączony.

KARPOSAL Karpinskiego

6817

MIN. SKŁADKOWSKI W WOJEW. TARNOPOLSKIM.

Tarnopol, 28. lipca (PAT) Dnia 27. bm. przyjechał do Tarnopola w godzinach wieczornych p. Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowski na kilkudniową wizytację województwa tarnopolskiego. Na granicy województwa zameldowali się u p. Ministra, wicewojewoda Gintowd, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Zyborcki i zastępca wojewódzkiego komendanta policji. W dniu dzisiejszym p. Minister przeprowadził inspekcję starostwa tarnopolskiego a następnie wyjechał na inspekcję powiatów północnych województwa.

AUDJENCJE U WICEMINISTRA WYSOCKIEGO.

Warszawa, 28. lipca (PAT) Podsekretarz stanu w M. S. Z. dr. Wysocki przyjął w dniu dzisiejszym charge d'Affaires niemieckiego p. Rintelena a następnie nuncjusza apostolskiego Mgr. Mainaggi.

UCZESTNICY ZJAZDU

GLEBOZNAWCÓW W MOSKWIE.

Moskwa, 28. lipca (PAT) Wczoraj przybyli tu delegaci II. Międzynarodowego Zjazdu Gleboznawców, który obradował w Leningradzie. W godzinach południowych kongres wznowił swe obrady. Za stołem prezydalnym zasiadli delegaci Holandji, ZSRR., Francji, Anglii i Polski (prof. Miklaszewski). Przemówienie powitalne wygłosił delegat Moskiewskiego Sowiegu Loginow. Odpowiadał prof. Chissink, delegat Holandji. Po posiedzeniu uczestnicy zjazdu zwiedzili wielką wystawę gleboznawczą. Wieczorem na cześć gości odbył się bankiet

TARGI W TARNOPOLU.

Tarnopol, 28. lipca (PAT) Dnia 28. bm. rozpoczęły się w Tarnopolu doroczne, 10-dniowe Targi. Ruch na Targach panuje dość ożywiony, szczególnie w obrotach zbożem.

„CZERWONY WSCHÓD“.

Moskwa, 28. lipca (PAT) W Taszkencie rozpoczął się proces przeciwko robotnikom fabryki „Czerwony Wschód“, którzy mieli rozkradać inwentarz fabryczny i dopuszczać się aktów sabotażu.

PLASKORZEŻBY Z CZASÓW RZYMSKICH.

Bolonja, 28. lipca. (PAT.) Poza bramą miejską Porta Mazzini podczas kopania fundamentów odnaleziono ciekawie bardzo plaskorzeżby, przedstawiające walkę gladiatorów z czasów cesarstwa rzymskiego.

POPIERAJĄCIE LIGE

MORSKĄ I RZECZNA.

## KARDYNAŁ HLOND W CZĘSTOCHOWIE.

Częstochowa, 28. lipca (PAT) Przybył do Częstochowy Prymas Polski, ks. Kardynał Hlond. Towarzyszy mu ks. kapelan Mendlewski z Poznania. Na spotkanie ks. Kardynała wyjechał do Herbów Polskich ks. biskup Kubina. Na dworcu w Częstochowie powitał go przeor Jasnej Góry, O. Markiewicz. Ks. Kardynał zamieszkał w apartamentach dla niego przygotowanych na Jasnej Górze, gdzie będzie prowadził rekolekcje kapłańskie do dnia 1. sierpnia.

## WYSTĘP SZOWINIŚCZY NIEMIECKIEGO W GDAŃSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lipca. (Z) W ostatnią niedzielę przy zwiedzaniu ratusza gdańskiego pewne towarzystwo polskie połączone zostało z towarzystwem niemieckim. Kiedy kierownik polskiej wycieczki tłumaczył natychmiast objaśnienia, udzielone przez woznego ratuszowego na język polski, z towarzystwa niemieckiego został podniesiony energiczny protest. Podniesionym głosem pewien obywatel niemiecki zawołał: **To jest oburzające, że w ratuszu niemieckiego Gdańska słyszy się mowę polską**”. Wśród zdających wybuchła konsternacja, której kres położył inny obywatel niemiecki, pragnąc uspokoić wzburzonego szowiniście. Wówczas ten oświadczył: „Wolałbym słyszeć raczej każdy inny język niż polski”. W tym momencie nastąpił zwrot nastroju na rzecz Polaków. Obecna na sali inna grupa Niemców wytłumaczyła szowiniście niemieckiemu, że na terenie Polski znajduje się cały szereg wycieczek niemieckich, które korzystają bez żadnych sztyk z gościnności polskiej i mogą zupełnie swobodnie mówić po niemiecku w miejscach publicznych. Szowiniście niemiecki wyszedł z ratusza gdańskiego niezadowolony z lekcji, której mu słusznie udzielili jego własni współobywatele.

## PODNIOSŁA UROCZYŚCIE W BOBROWNIKU.

Będzin, 28. lipca (PAT) Z okazji 10-tej rocznicy drugiego powstania górnośląskiego odbyła się wczoraj w Bobrowniku, powiat Będzin, podniosła uroczystość. Miejscowość Bobrownik leży na pograniczu powiatu świętochłowickiego, a podczas wszystkich powstań górnośląskich udzielała zawsze wydatnej pomocy i schronienia powstańcom górnośląskim.

Do Bobrownika przybyło około tysiąca powstańców oraz liczni obywatele miejscowi. Po nabożeństwie przemówił do powstańców starosta Boxa, przypominając w serdecznych słowach zasługi ludu śląskiego i podkreślił, że dzisiejsza uroczystość z udziałem powstańców górnośląskich jest symbolem i dokumentem jedności państwa polskiego.

## POLSKA REPREZENTACJA W DRODZE DO SZTOKHOLMU.

Warszawa, 28. lipca (PAT) Dnia 28. bm. wyjechała do Sztokholmu, na zawody w pięcioboju nowoczesnym o mistrzostwo wojskowe Europy, polska reprezentacja, składająca się z 4 oficerów: porucznika Małysko, porucznika Szupenko, por. Koprowskiego i por. Kiese-wettera. W zawodach o wojskowe mistrzostwo Europy wezmą udział reprezentacje: Polski, Finlandji, Lotwy, Estonji, Niemiec, Danji, Norwegji i Szwecji. Najgroźniejszymi przeciwnikami w zawodach są Szwedzi i Niemcy.

# O darowanie kar administracyjnych

OKÓLNIK MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH DO URZĘDÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. lipca (st) Minister spraw wewn. zwrócił ponownie uwagę wszystkim wojewodom na konieczność poddawania każdej wpływającej kary administracyjnej, szczegółowemu zbadaniu. Chodzi o stwierdzenie, czy w konkretnej sprawie zachodzą rzeczywiście ważne i wyjątkowe okoliczności, przemawiające za darowaniem kary. Ostatnio Min. spraw wewn. stwierdziło, że odnośne przepisy nie są stosowane, wskutek czego ilość spraw skierowana

przez wojewodów do Ministerstwa wciąż wziasta z powodu braku wymogów nie może być rozpatrywana. P. Minister spr. wewn. zwraca uwagę, że prawo łaski może być stosowane jedynie w wyjątkowych wypadkach, i poleca wydać odnośnym władzom zarządzenia, aby władze te już przy opracowaniu spraw karno-administracyjnych i ustalaniu wysokości i rodzaju kar brały pod uwagę także stosunki majątkowe i zarobkowe obywateli.

## Huragan strącił w przepaść dwóch turystów austriackich.

Moskwa, 28 lipca. (PAT) Podczas wspinania się na Elbrus na Kaukazie, huragan strącił w przepaść dwóch uczestników wycieczki austriackiego to-

warzystwa turystycznego „Naturfreunde“ dra Kolba i Fehsa. Zwłoki Fehsa odnaleziono.

## Tragiczna zabawa rewolwerem.

PLUTONOWY ZASTRZELIŁ SWĄ NARZECZONĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lipca. (st) Wczoraj wieczorem plutonowy 21 pp. Władysław Bożyk przyszedł do swej narzeczonej Stanisławy Dwernickiej. W czasie wizyty Bożyk pokazywał narzeczonej i jej rodzicom nowy rewolwer. Wyjąwszy magazynek browninga, za-

pomnił, że w łufie pozostała jeszcze kula. W pewnym momencie Bożyk nacisnął cyngiel. Padł strzał, który trafił w samo serce Stanisławę Dwernicką, kładąc ją trupem na miejscu. Mierowolnego sprawcę tragedji areztowała żandarmerja.

## Morderstwo rabunkowe zamaskowanych bandytów.

ZABRALI 300 ŻŁ. I ZBIEGLI W NIEWIADOMYM KIERUNKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lipca. (st) Dwaj nieznanymi sprawcy dokonali dzisiejszej nocy morderstwa rabunkowego na osobach Stefana i Anasztazego Fryczów w Rywałdzie Królewskim, w pow. gru-

dziańskim. Sprawcy byli zamaskowani. Po dokonaniu morderstwa zabójcy zabrali 300 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku.

## 157-letnia murzynka umarła

ŚMIERĆ JEJ NASTĄPIŁA STOSUNKOWO W „MŁODYM WIEKU”, JEŻELI SIĘ WEŹMIEM POD UWAGĘ, ŻE ŻYJE 252-LETNI CHIŃCZYK.

Gnatamano (Kuba), 28. lipca. (PAT) Zmarła tu Kamila Thauvane, Murzynka, urodzona w roku 1773, w chwili śmierci licząca 157 lat. Przy tej sposobności pisma amerykańskie zaznaczają, że zmarła Murzynka pod względem długowieczności zajmowała

trzecie miejsce po Chińczyku Li-Chung-Yun, żyjącym w prowincji Szechwan i liczącym prawdopodobnie 252 lat i Rosjaninie Iwanie Troskumiańcu, mieszkańcu gór uralskich, liczącym 170 lat.

## Partje polityczne w Niemczech mnożą się jak przyby do deszczu.

Berlin, 28. lipca. (PAT) Wrzenie panujące w szeregach nieomal wszystkich stronnictw politycznych niemieckich zakończyło się tymczasem powstaniem nowej z kolei partji politycznej. Ponieważ wszelkie porozumienie między partjami niemieckimi stało się niemożliwe, zebrała się niepostępowo grupa polityków i postanowiła utworzyć nowe stronnictwo pod nazwą „Partja państwowości Rzeszy niemieckiej”, biorąc za podstawę programowo-polityczną program niemieckiej par-

tji demokratycznej, która ma być zlikwidowana. W tym celu zbierze się w najbliższą środę naczelny komitet niemieckiej partji demokratycznej na naradę. Ponieważ przywódca tej partji jest jednym z twórców stronnictwa państwowości Rzeszy, a oprócz Kocha również przywódcą frakcji demokratycznej Reichstagu, Oskar Meyer, generał sekretarz demokratycznych związków zawodowych Lemmer, minister finansów Rzeszy dr. Dietrich, pruski minister finansów dr. Hoepker-

Aschof, burmistrz m. Hamburga dr. Petersen, posłanka Gertruda Baumer i inne wybitne osobistości z obozu demokratycznego podpisały odezwę konstytuującą partję państwowości Rzeszy wszystko przemawia za tem, że większa część partji demokratycznej pójdzie za przykładem swoich przywódców i zapisze się do szeregów nowej partji. Formalne rozwiązanie partji demokratycznej nastąpi prawdopodobnie dopiero po wyborach, gdyż krok ten może być uchwalony tylko przez kongres partji. Partja państwowości Rzeszy powstała nie tylko z inicjatywy przywódców stronnictwa demokratycznego, lecz również i naczelnego kierownictwa zakonu niemieckiego. Przywódcy tej partji, jak Mobraun Berneman i inni są twórcami nowego stronnictwa państwowości.

## Ks. biskup Buczek u Ojca św.

Cita del Vaticano, 28 lipca. (PAT) Ojciec Święty przyjął biskupa sufragana grecko-katolickiego ze Lwowa msgr. Buczko.

## FRANCUSKI MIN. PRZYBYWA SAMOLETEM DO WARSZAWY.

Paryż, 28 lipca. (PAT) Francuski minister lotnictwa Eynac odleciał dziś o godz. 17.30 via Strassburg do Warszawy.

## GDAŃSK A MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA PRACY.

Haga, 28 lipca. (PAT) Uchwałą z dnia 15 maja br. Rada Ligi Narodów postanowiła zwrócić się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze z prośbą o wydanie opinji w sprawie, czy statut w. m. Gdańska pozwala mu być członkiem międzynarodowej organizacji pracy.

W związku z powyższym, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze zwrócił się do rządu polskiego, Senatu gdańskiego i dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy o nadesłanie do dnia 10 lipca br. odpowiednich wyjaśnień na piśmie oraz o wysłanie swoich przedstawicieli dla złożenia objaśnień ustnych na publicznym posiedzeniu Trybunału, które zostało wyznaczone na poniedziałek 4. sierpnia br. Na posiedzeniu tem będzie reprezentować rząd polski: prof. Szymon Rundstein, adwokat w Warszawie i radca prawny MSZ., Gdańsk będzie reprezentowany przez dra Ericha Kaufmanna, profesora z Berlina, wreszcie w imieniu Międzynarodowego Biura Pracy będzie przemawiał p. Albert Thomas.

## TRZYSEKUNDOWE TRZĘSIENIE ZIEMI.

Wiedeń, 28 lipca. (PAT) W nocy z soboty na niedzielę o godz. 0.40 odczuło w obszarze Solnogradu trzęsienie ziemi, które trwało trzy sekundy. Trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód.

W strasznym położeniu znajduje się prawnik ukończony, który wskutek długotrwałej epilepsji (choroby św. Wabentego) posady znaleźć nie może. Uprasza się nawet najskromniejsze datki składać w naszej administracji pod „Najnieszczęśliwszy”. Prawdziwość tragicznego położenia tegoż zbadano.

# Dziennikarze czechosłowaccy we Lwowie.

## Zarząd Targów Wschodnich podejmował gości z nadaniem w „Alhambrze”.

Lwów, 29 lipca.

(jp) Wycieczka dziennikarzy czechosłowackich z Koszyc, o której przybyciu do Lwowa donosiliśmy w numerze poprzednim, w dniu wczorajszym od rana zwiedzała nasze miasto pod przewodnictwem dyr. Czołowskiego i prof. Breita. Goście czechosłowaccy zwiedzili Wysoki Zamek i oglądali z Kopca panoramę Lwowa, przyczem wyjaśnien o historii miasta udzielał prof. Breit. Następnie zwiedzili Muzeum Przemysłowe i Galerję Narodową, stare miasto, Katedrę ormiańską i cenniejsze pomniki architektury.

O godz. 11.30 udali się goście czechosłowaccy na plac Targów Wschodnich, gdzie w restauracji „Alhambra” Dyrekcja T. W. wydała na ich cześć wykwintne śniadanie. Rolę gospodarza w imieniu Targów Wschodnich pełnił dyr. Grossman. W zebraniu wzięli udział im. prezydium miasta wiceprez. Chajes, dyr. Zardecki, dyr. Czołowski oraz mjr. Ortwin, reprez. czeskiej „Besedy” Feigel, reprezentacja Towarzystwa i Syndykatu Dziennikarzy w osobach red. Frylinga i red. Rollega, min. Szaroty oraz przedstawiciele wszystkich pism lwowskich.

Podczas zebrania, które posiadało charakter nader serdeczny, poruszono wiele kwestyj, mających zasadnicze znaczenie dla naszych stosunków z po bratymczym narodem, poznania się i zbliżenia wzajemnego. Pierwszy przemawiał dyr. Grossman, podkreślając z zadowoleniem, iż dziennikarze czechosłowaccy dali dowód zrozumienia rozwoju naszego życia i chęci współpracy z nami. Dyr. Grossman zwrócił się do przedstawicieli prasy czechosłowackiej z apelem utrzymania z prasą naszą stałego kontaktu i wymiany wiadomości. Następnie red. Fryling w swojej mowie informował gości o doniosłej roli, jaką prasa małopolska a w szczególności lwowska, odegrała w życiu Polski za czasów zaborczych. W dalszym ciągu przemawiali prof. Chyliński, podkreślając rolę dziennikarstwa w zbliżeniu kulturalnym obu narodów. — W imieniu dziennikarzy czechosłowackich odpowiedział red. Stancl, przeprowadzając analogię między rolą Lwowa dla Polski i Koszyc dla Czechosłowacji, gdyż oba te miasta ze względu na swoje geograficzne położenie są jakoby bramą wypadową dla gospodarczej ekspansji na Wschód.

Mowca zapewnił, że prasa czechosłowacka posiada pełne zrozumienie dla naszego rozwoju gospodarczego, a w szczególności dla idei Targów Wschodnich i zażmie się ich propagandą na terenie swojej działalności. Następnie dyr. Czołowski skrośławszy obraz kultury historycznej Lwowa i jego zabytków, wręczył na ręce red. Stencha piękną publikację ilustrowaną „O muzeach miasta Lwowa” dla muzeum historycznego w Koszycach. Na koniec przemówił p. Feigel jako honorowy zastępca Targów czeskich na pomysłność Targów Wschodnich, a toast pożegnalny wniósł red. Rolle, używając

jako motto znanego dwurwiersza: „A kiedy odjeżdżasz bywaj zdrów, o naszej przyjaźni dobrze mów”.

Goście czechosłowaccy bezwzględnie szczerze zapewniali, iż Lwów uśposobil ich najlepiej do spełnienia tego życzenia.

Zebranie uprzyjemniała znakomita orkiestra jazzbandowa, przy dźwiękach której puszczono się później w tany, kończąc staropolskim podomezem. Jedynie chęć dalszego zwiedzania osobliwości Lwowa położyła kres miłej zabawie. Goście udali się na zwiedzenie Panoramy Racławickiej oraz placu Targów Wschodnich. Następnie zwiedzili Muzeum Dzieduszyckich, cenniejsze kościoły i pomniki. O godz. 11-tej wieczorem odjechali do Krakowa, zegnani przez reprezentację dziennikarstwa, miasta, Targów Wschodnich itp.

## Pomoc kredytowa dla Pomorza

DOTĄD WYASYGNOWANO NA TEN CEL BŁYSKO 6 MILJONÓW ŻŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lipca. (Z) Podczas ostatniego pobytu wojewody pomorskiego w Warszawie, omawiano w kołach miarodajnych kwestję specjalnej pomocy kredytowej dla Pomorza. Pomorze otrzyma w najbliższym czasie dalszy kredyt średnio terminowy dla rzemiosła w wysokości 700 tys. zł. na kwartał bieżący. Razem rzemiosło po-

morskie ostatnio otrzymało kredyt 3,400 tys. zł., które pozostają stale w obrocie, gdyż raty spłat kwartalnych Banku Gosp. Kraj. są oddawane przez Bank ponownie do dyspozycji przemysłu pomorskiego. Oprócz tego Pomorze otrzymało nowy kredyt 2,500 tys. zł. jako kredyt hipoteczny.

## Międzynarodowy występ w przestworzu.

FRANCUZ PIERWSZY PRZYBYŁ DO GDAŃSKA.

Warszawa, 28. lipca (PAT) Po Piączyńskim, który dziś przyleciał z Poznania o godzinie 10.43, wylądował o godzinie 11.26 porucznik Bajan, przebywając trasę, wynoszącą 286 km. w 1 godzinie 29 min. Trzecia z kolei wylądowała Lady Bailley, o godz. 11.35, uzyskując czas i godz. 55 m., czyli o 15-cie minut gorszy od Bajana. Kolejno wylądowali Peschke o 12.05, Notz o 12.11, angielska Ms. Spooner o 12.13. Z Miss Spooner leci żona lotnika Buttlera, pilota angielskiego, który jak wiadomo /

uległ wypadkowi i po założeniu nowego śmigła, ukończył jako drugi raid. Ostatni, na lotnisku w Warszawie wylądował o godz. 12.25, Niemiec Osterkamp. Pierwszy wystartował do Królewca Piączyński o godz. 12.21, w cztery minuty po nim wyleciała Miss Bailley, następnie o 12.20 porucznik Bajan, który jeszcze nad Warszawą wysunął się przed maszynę Angielki. 4-ty z kolei wyleciał Peschke o 12.44. W 3 minuty po nim wystartował Osterkamp o 12.46 i Miss Spooner o 13.19. Jako ostatni wy-

startował lotnik niemiecki Notz.

Berlin, 28. lipca (PAT) Panują tu niesprzyjające dla lotów warunki atmosferyczne. O godz. 17.30 nadszedł tu raport, że porucznicy Bajan i Piączyński, oraz jedna Angielka są już w drodze z Gdańska do Berlina.

Gdańsk, 28. lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym rano jako pierwszy przybył na lotnisko w Gdańsku, jako uczestnik międzynarodowego raidu lotniczego, na aparacie L. 3. Lotnik francuski Arrachart; o godz. 9.58 wystartował on do Berlina. O godz. 12.35 przybył na aparacie B. 3. lotnik niemiecki Dinert, który w dwadzieścia minut później odleciał do Berlina. O godz. 3.20 popoł. na awionetce K. 6. przybyła lotniczka Lady Bailley. O godz. 3.25 na awionetce P. 2. przybył porucznik Bajan. O godz. 3.25 na aparacie P. 3. przybył lotnik polski Piączyński. — Po kilkunastu minutach odleciał pierwszy do Berlina porucznik Bajan, następnie por. Piączyński, a wreszcie Lady Bailley. O godz. 4.20 na awionetce K. 8. przybyła lotniczka angielska Miss Spunner i o godz. 4.50 wystartowała do Berlina. O godz. 5.15 przybył na lotnisko na awionetce B. 5. lotnik niemiecki Osterkamp, o 5.20 lotnik niemiecki Notz na aparacie C. 1. Obaj lotnicy pozostają przez noc w Gdańsku i wystartują do Berlina jutro rano.

Berlin, 28. lipca. (PAT). Dnia 28. bm., tj. w dwa dni przed zakończeniem raidu awionetek, jako 10-ty wylądował o godz. 9.32 na lotnisku w Tempelhofie Anglik Carberry, pilotując samolot K. 7. O godz. 9.50 przybył lotnik niemiecki Polte na aparacie F. 2. O godz. 13.14 przybył Francuz Arrachart na aparacie L. 3. W dwie godziny później lotnik niemiecki Dinert na maszynie B. 9.

Według informacji prasy berlińskiej, stan pogody na szlaku jest niepomyślny.

PRZECIW TOWAROM SOWIECKIM.

N. Jork, 28. lipca (PAT) Konferencja ochrony pracy robotniczej rozpoczęła kampanję, zmierzającą do wprowadzenia zakazu importu do Stanów Zjednoczonych towarów sowieckich. Konferencja spodziewa się dociąć tego celu w drodze nowej ustawy celnej, dotyczącej towarów produkowanych przez robotników, odbywających kary ciężkich robót, względnie pracujących pod przymusem.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 30 VII 1930.

## Jak poznałem postać Cyconia.

Udało mi się przedwczoraj urządzić wywiad z posłem Walentym Cyconiem, który właśnie wrócił z Londynu z Konferencji Unji Międzyparlamentarnej. Jak przyszło do wywiadu i o czym się od posła dowiedziałem — opowiem dopiero jutro albo pojutrze. Posel zabrał mój manuskrypt i jeszcze mi go nie zwrócił. Przy wywiadach bowiem z wybitnymi mężami zwykle bywa tak:

Albo istotnie „wywiadowca” „wywiaduje” kogoś i pisze to, co „wywiadowany” sobie życzy, albo ten ostatni pisze wszystko sam od „a” do „z”. I pytania i odpowiedzi. Naturalnie, że i taki wywiad zaczyna się:

„Naszemu współpracownikowi udało się uzyskać rozmowę z panem X. Pan X. mimo nawału zajęć i kilkunastu interesentów czekających w poczekalni, raczył przyjąć natychmiast naszego współpracownika w swoim gabinecie. Nad-

biurkiem, zarzuconem aktami, bruszurami i t. p. zauważył nasz współpracownik wiszący na ścianie, artystycznie wykonany portret Marszałka Piłsudskiego, a na biurku fotografie rodzinne. Na biurku leżał ostatni numer naszego dziennika, w którego tekście były podkreślenia czerwonym ołówkiem...”

Mój wywiad będzie nieco inny, bo go sam napisałem. Czy Cycon go nie zmieni, nie wiem. Myślę, że nie wiele, gdyż czytać nie lubi, a z pisaniem ciężko. Zresztą jutro lub pojutrze zobaczymy. Dziś na razie chcę tylko poinformować czytelników, przy jakiej sposobności spotkaliśmy się poraz pierwszy z Walkiem Cyconiem.

Było to prawie przed trzema laty, podczas wyborów do sejmu. Kandydowaliśmy w tym samym okręgu, ale jako kontrkandydaci. On stąd, a ja stamtąd. T. zn. ja z jednej, a on z drugiej partji. On „wyszedi”, a ja nie. Znał szelma lepiej odemnie psychę chłopską. Przytem więcej obiecywał. Ja tyle nie mogłem, bo miałem okólnikiem przepisany program i podpisałem odpowiedni cyrograf. Poznaliśmy się więc z Cyconiem, jak niżej:

Było to w styczniu roku Pańskiego 1928. Jadę sobie jednym konikiem na

wieś, na wiec. Do Słobódki. Mróz aż mi nogi mimo berlaczy drętwieją. Śnieg bije w oczy. taje i marznie znów na rzesach. Utknąłem w wertepie, bo zaspas w nim po brzuch koni albo i wyżej. Zmęczony koń to ruszy krok naprzód, to stanie i ciężko sapie. Sierść na nim osędziła dymi jak z kotła. Wsiadłem ze sanek, podnoszę je i popycham w górę.

Po pewnym czasie wydobywam się wreszcie z wertepu na step. Tu wichura miejscami zmiotła śnieg z drogi, ale zawałła rowy. Aby nie zgubić drogi, idę przy koniu rowem. Raptem coś mi w zamieci zaczęło się. Koń zarżał i przyspieszył kroku. Patrząc, a w rowie, w śniegu ugrzęzły zwykłe chłopskie sanie, zaprzężone w dwa koniki, nie o wiele większe od wiejskich kundysów. Przy saniach mozoli się dwóch ludzi. Twarzy ich nie widać, bo baranie czapki nasunięte na oczy i podwiązane dużymi chustkami. Widzę, że „naręczny” znowił się i bije kopytami po orczaku. Dyszel złamany, a postrońki porwane. Przybliżam się do ludzi, a jeden z tych nieszczęśników, mały i chuderlawy, prosi: „Ratuj chrześcijańska duszo, bo zginiełny na amen”. Coś tam jeszcze bełkoce. Widzę że „zalany”. Tu zaś mróz die-

roński i noc nadchodzi: Zamarznie pijaczyna na pewno. Pytam więc, co zacznie i dokąd jedzie. Odpowiada, że nazywa się Cycon, kandydat na posła i jedzie na wiec przedwyborczy do Słobódki. A więc tam, dokąd ja i w tym samym celu jadę. Przynaję mu się do tego i myślę sobie: Zostawię go na stepie i nie będę miał oponenta. Ale znów jak zamarznie, całe życie nie da mi spokoju sumienie.

Ostatecznie biorę chłopca do sanek i otulam mu nogi baranią jak bratu. Furmanowi pomagam wydobyć sanie z rowu i odsłupuję mój rezerwowo postronek. Jedziemy w dwóch. Towarzysz mój co chwila zasypia, a ja go budzę, aby nie zasnął na wieki wieków, bo opęczyzna na nim wiatrem podszyci, a wódka śmierdzi jak w dawnej propinacji.

Do Słobódki dojeżdżamy już o zmierzchu, i zwracamy do karczmy. Wyprzegam konia w wiekłej jak hangar sieni, wycieram go wiechciem i rzucam konicznymi. Dopiero potem wchodzi do izby. Mój towarzysz już przy szynkwasię między chłopami. Było ich tylko kilku. Cycon odwołuje mnie na bok i przekomuje, że „aby zjednać sobie wyborców, trzeba coś „postawić”. Na spółkę, bo taniej wypadnie. W rezultacie zaś tak wypadło, że on z chłopami pił, a ja zapła-

# Właściciel ziemski - zabójcą.

SĄD SKAZAŁ GO NA 3 LATA WIĘZIENIA.

Lwów, 29. lipca.

Michał Woronowski, właściciel majątku ziemskiego pod Łodzią, darzył swymi względami urodziwą panią S. R., która mu się odzwajemniała.

Romans ten trwał dość długo. Młodemu, przystojnemu ziemianinowi w końcu zmudziła się jednak jego towarzyska. Począł on ją coraz bardziej lekceważyć i dość często poza jej plecami odzywał się o niej mocno pogardliwie.

Dowiedział się o tem p. Józef Czubaszek, który już od lat kochał gorąco panią S. R. i postanowił dać mu nauczkę.

Gdy któregoś dnia Woronowski przechadzał się samotnie gdzieś w pobliżu swej posiadłości, Czubaszek przystąpił doń wraz z swym przyjacielem, Władysławem Bareją.

Rozmowa miała bardzo burzliwy przebieg.

Czubaszek zwrócił Woronowskiemu uwagę, że nie może się uważać za dżentelmena, jeśli się w obraźliwy sposób wyraża o kobiecie, w której towarzystwie tak często przybywa.

Gdy w odpowiedzi na powyższe Woronowski wzruszył pogardliwie ra-

mionami i w ostrej formie oświadczył Czubaszce, że jego uwagi go absolutnie nie obchodzą, ten wymierzył mu siarczysty policzek.

Woronowski, po krótkim namyśle, wy dobył z kieszeni rewolwer i skierował broń w stronę Czubaszki. Ten zdążył jeszcze odskoczyć w bok i kula trafiała w Boga winnego Bareję.

Do rannego wezwano pogotowie.

## Rewolucja w Afganistanie.

POWSTAŃCY CHCIELI PORWAĆ KRÓLA.

Kabul, 28. lipca (PAT) Agencja Hawsa podaje z Kohistanu: Wybuchła tam nowa rewolucja. Powstańcy zaatakowali letnią rezydencję króla Afganistanu z zamiarem wzięcia króla do niewoli i urowadzenia go, co jednak nie udało się.

Bareja, przewieziony do szpitala, po upływie kilku dni wyzionął ducha.

Woronowski został aresztowany i stanął przed sądem, który po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, skazał go za zabójstwo w stanie silnego podniecenia psychicznego na trzy lata więzienia.

Skazany odwołał się do sądu apelacyjnego.

W dniu wczorajszym sąd apelacyjny, który tę sprawę rozważał, postanowił utrzymać w mocy wyrok pierwszej instancji.

ODCZYT SAFVED BEJA.

Warszawa, 28 lipca. (PAT.) W warszawskiej Izbie przemysłowo-handlowej odbył się odczyt p. Reszid Safved Beja, posła do parlamentu, prezesa tureckiego Touringclubu i redaktora Economiste d'Orient. Tematem odczytu były stosunki historyczne, ekonomiczne i turystyczne między Polską a Turcją. Odczyt zorganizowała Izba przemysłowo-handlowa w porozumieniu z ambasadam polską i turecką. Wśród obecnych był dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu Sokołowski, naczelnik wydziału turystycznego ministerstwa robót publicznych dr. Orłowicz i p. Repeczko z ministerstwa skarbu oraz przedstawiciel ambasady tureckiej.

KOMUNIZM W CHINACH.

Pekin, 28. lipca. (PAT.) Agencja Reutersa podaje: Według informacji ze źródeł cudzoziemskich, niebezpieczeństwo ze strony żywołów komunistycznych staje się coraz groźniejsze. Do brzo uzbrojone oddziały wojsk czerwonych zdobyły prawdopodobnie miasto Nauczang w prowincji Smangsi, podczas gdy inne oddziały zaatakowały miasto Czangsze w prowincji Honau. Według ostatniej wiadomości, wojska czerwone zdobyły Czangsze.

## Represje przeciw restauratorom kolejowym

NA WYPADEK NIEPRZESTRZEGANIA ZASAD CZYSTOŚCI I HYGJENY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. lipca. (st.) Min. komunikacji Kühn wydał zarządzenie, które zwraca uwagę na należyte przestrzeganie zasad czystości i higieny w restauracjach i bufetach na dworcach kolejowych. Ostatnio np. stwierdzono, że w niektórych bufetach

dworcowych pieczywo podawane jest bez należytego opakowania. Minister komunikacji polecił dyrekcjom kolejowym, by w stosunku do dzierżawców bufetów, nieprzestrzegających przepisów sanitarnych, stosowały wszelkie przewidziane sankcje.

## Zamach samobójczy służącej.

Lwów, 29 lipca.

(1) Wczoraj w godzinach wieczornych usiłowała pozbawić się życia przez wypicie znacznej ilości denaturatu Bronisława Mroczak, służąca, zatrudniona przy ul. Gołaba 9. Powodem zamachu była niechęć do życia, spowodowana ciężkimi przeżyciami. Desperacko udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe.

## Szereg minaretów i domów w gruzach.

OLBRZYME SZKODY WYRZĄDZIŁ ORKAN W TURCJI.

Ankara, 28 lipca. (PAT.) W okolicy Adrianopola szalała gwałtowna burza, połączona z gradem. Wiatr wyrwał wiele minaretów i domów. Wielka

ilość drzew została wyrwana z korzeniami. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna została przerwana. Ofiar w ludziach nie ma.

## Tragiczna zabawa granatem.

5 OSÓB ZABITYCH. A 3 CIĘŻKO RANNE.

Stanisławów, 28 lipca. (PAT.) Dnia 27 bm. podczas paszenia była na Połoninie Dębniak - Sebnik, w pow. kosowskim, znaleźli pasterze granat

artyleryjski i manipulując nim, wywołali eksplozję, skutkiem której 5 osób zostało zabitych a 3 ciężko ranione.

ciem.

Za chwilę lub dwie już cała wieś wiedziała, że w karczmie ktoś „funduje“. Wnet mieliśmy w szynku z dwie kopy wyborców. Były i baby, ale starsze.

Zaczynamy więc. Ja gramolę się na ławkę pod ścianą i przemawiam pierwszy. Obiecuję czynny bilans handlowy, przetrzczenie podatków na „ciężki przemysł“, tanie buty, drogie zboże.

Chłopy kiwają głowami, a nawet gdzie niektórzy bije brawo. Skończyłem. Po mnie ze stołu przemawia Cygoń. Język mu się już całkiem płacze, ale chłopki krzyczą: „Słauuo! Fajno mówi!“

Debrze mówił, bo podarował im nie tylko pola i łąki, lasy i pastwiska, ale nawet pierzyny obszarników. Pod koniec przechodzi do kontrkandydatów, a specjalnie do mojej osoby:

— Narodzie chrześcijański! Popatrz tylko na brzuch tego kandydata. Utuczyl się waszą krwią i nałopał waszego potu. Teraz zachciewa mu się chłopskiego mandatu. Cholera nie fizyk. Pojedzie taki do Warszawy i sprzeda was i podpisze się na pańszczyznę. (Chłopi ryczą pod moim adresem: „Hańba mu! Na pohybel!“)

Cygoń skończył i zsadzają go ze stołu. Teraz ja znów wskakuję na ławkę i aby Cygonia wykipić i pognać, repli-

kuje:

— Ja ci kochany ludu radzę, abyś nie wybierał nawet takich, co nie umieją pisać. Bo pojedą do Warszawy i tam się nauczą i sprzedadzą cię. Wybierz krowę albo inną chudobę, bo ta się pisać nie nauczy.

Walek nie daje za wygraną. Nie może już wydrapać się na stół, ale chłopki go podsadzają i podtrzymują. Stamtąd ryczy jak zarzynany kiernos:

— Godzę się z moim przedmową. Wybierzcie krowę, wołu, osła i wszystko, które jego jest, jako stoi w przykazaniu Bożem, ale nie głosujcie na tego zdraycę chrześcijańskiego narodu, co przyjechał tu i go rozpija.

Akurat przed chwilą powiedziałem karczmarzowi, że wódki więcej nie płacę. Widzę, że przegrałem. Wychodzę do sieni i zaprzęgam. Gdy już wyjeżdżam ze sieni, łoczy się do mnie pijany Walek, i pyta:

— Panie kolego! A teraz dokąd pojedziemy?

Chciałem go zdzielić biczyskiem. Ale myślę: Za co? Za dobrą lekację? Nie wypada. Odjechalśmy więc razem. Spał całą drogę w moich nogach, pod baranicą. Odtąd mam dla niego sympatię, a nawet coś w rodzaju szacunku.

ar.

## Pończochy Jedwabne

w nowych kolorach

5337 po zł. 8.50

A LA VILLE DE PARIS

GABRYEL STANK

LWÓW, PL. MARJACKI 11.

## Elektryczne krzesło lub eksperyment.

Lwów, 29 lipca.

Pewnemu Chińczykowi, skazanemu w Santa Fena na śmierć, dano do wyboru, czy woli elektryczne krzesło, czy też poddanie się pewnemu eksperymentowi naukowemu. Eksperymentu tego mają dokonać znani w Ameryce w dziedzinie terapii ocznej profesorowie dr. Richards i dr. S. J. Proctor z Bostonu, którzy pragną zaszczerpić Chińczykowi bakcyli „Trachome“, powodującego w Indiach południowo-zachodnich popularną tam chorobę oczu. Na podstawie badań, dokonanych

na małpach, obaj profesorowie są przekonani, że udało im się już izolować tego bakcyli. Obecnie jeszcze pragną dokonać prób na człowieku, badając szczegółowo fazy infekcji. Obaj uczeni są przekonani, że choroba jest już uleczalna, tak, że Chińczyk wyjdzie z tego cało, a przynajmniej lepiej, niż z elektrycznego krzesła. Niestety, w sprawie tej jeszcze jeden człowiek ma coś do powiedzenia, a człowiekiem tym jest gubernator stanu New-Mexico, od którego decyzji wszystko zależy.

## Morderstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

TRUP MĘŻCZYNY NA POLU W ZAMARSTYNOWIE.

Lwów, 29. lipca.

(1) Wczoraj w godzinach wieczornych patrolujący posterunkowy z posterunku Zamarstynów zauważył na polu zasadzonym ziemniakami zwłoki nieznanego mężczyzny. O odkryciu swem zawiadomił swe władze przelozone, w następstwie czego przeprowa-

dzono śledztwo, które wykazało, że denatem jest niejaki Ignacy Koerber, zamieszkały w Zamarstynowie. Do chwili, w której oddajemy numer pod prasę, nie udało się jeszcze ustalić, czy ma się do czynienia z morderstwem, czy też z nieszczęśliwym wypadkiem.

# Z tajn ków amerykańskiego Sing-Sing Wolał się udusić niż siedzieć w więzieniu.

Zaszyty w sienniku usiłował wydostać się na wolność

Lwów, 29 lipca.

(jp) Tęsknota za wolnością każe niejednokrotnie więźniom chwycić się wprost bohaterkich środków dla jej odzyskania. Świadczy o tem próba ucieczki z osławionego amerykańskiego więzienia Sing-Sing. Jeden z najzuchowalnych bandytów nowojorskich John Bown wpadł wreszcie przed niejakim czasem w ręce policji, a stawiony przed sądem, został zasądzony na 25 lat więzienia i osadzony w więzieniu Sing-Sing.

Bandyta od początku uwięzienia popadał w ataki rozpacz, graniczące z szaleństwem. Aż przed niejakim czasem zaświtała mu nadzieja odzyskania wolności. Zarząd więzienia zajął część swoich pensjonariuszy przy ekspedycji sienników, wykonanych dla pewnej firmy handlowej w warsztatach więziennych. Między zajętymi przy tej ekspedycji znalazł się także John Bown. Skłonił on swojemi prośbami towarzyszy, aby go zaszyli w jeden z sienników, mając nadzieję, że w ten sposób wydostanie się na wolność.

Współwięźniowie z początku opierali się temu żądaniu, przedstawiając

mu, iż grozi to niemal pewną śmiercią przez zaduszenie. Lecz słęskniony za wolnością więzień nie przestawał ich błagać oświadczając, iż woli śmierć, niż 25-letnią niewolę. Wreszcie towarzysze ustąpili i zaszyli go do siennika, który następnie służba więzienna wraz z innym towarem naładowała na stojące przed więzieniem automobile ciężarowe.

Podstęp zdawał się być już uwięziony powodzeniem, gdy w ostatniej chwili portier zwrócił uwagę na niezwykły kształt jednego z sienników, którego nierówności wydały mu się podejrzane. Zatrzymał więc odjeżdżając już wehikule i zawiadomił zarząd więzienia. Zdjęto podejrzany siennik, a po rozpruciu go znaleziono w nim więźnia, już nieprzytomnego i bliskiego zaduszenia.

Doprowadzony do przytomności szalał z rozpacz i oświadczył, że jakkolwiek przeszedł straszliwe męki z braku powietrza, jednak ważyłby się na stokrotnie większą męczarnię, byle tylko zdobyć wolność. Zapowiedział

także władzy więziennej, że nie spocznie, póki mu się to nie uda i nie zawaha się nawet przed niebezpieczeństwem śmierci. Wskutek tego roztoczona nad więźniem baczny nadzór zwłaszcza, że zachodzi obawa, że targnie on się na swe życie.

Zdrów żołądek — św. etna cera  
To zasługą jest Münzera.  
Krakowska 11.  
(d. wniej M. K A F K A)  
Lokal o warty do 1-zej w nocy. 5993

Za Parkiem Łyczakowskim ogród

„PARYŻANKA”

da ci wszystko! Pasie czną 18.

6-3

FOPIERAJCIE LIGĘ

MORSKĄ I RZECZNĄ,

## Zbrodniarz puścił w ruch parowóz.

KATASTROFA NA STACJI TOWAROWEJ W RZESZOWIE.

(telefogram od naszego korespondenta).

Rzeszów, 28. lipca. Dziś rano na stacji towarowej w Rzeszowie na jednym z torów kolejowych stał pod parą parowóz manewrowy, pozostawiony chwilowo bez obsługi. Niewykryty dotychczas zbrodniarz puścił w ruch parowóz, który całym pędem po przejechaniu kilkuset metrów uderzył w parowóz pociągu towarowego. Skutki zderzenia były straszne, parowóz po-

ciągu towarowego został rozbity, a znajdujący się na drugiej lokomotywie maszynista Pasternak, stacjonowany w Przemyślu, odniósł lekkie obrażenia, zaś palacz Franciszek Zawadzki został ciężko ranny. Przewieziony do szpitala po kilku godzinach zmarł. — Władze kolejowe i policyjne rozpoczęły śledztwo.

## REKORD KORUPCJI

# Ciekawe rewelacje

## Z za chińskiego muru. Setki tysięcy umiera- ją w ciągu roku z grodu

W prasie zagranicznej pojawił się fejteton Lothara Persiusa, zasłużonego oficera marynarki, na temat Chin Jakkolwiek o przemyśle tym wiele pisano, tutaj zarówno ujęcie zagadnienia, jak szereg źródłowych szczegółów składają się na całość nie tylko interesującą, ale nawet rewelacyjną. Dlatego dajemy te uwagi w obszernym skrócie. — Red.

Lwów, 29. lipca.

Przed 46 laty byłem poraz pierwszy we wschodniej Azji i akurat przed

czwierćwieczem po raz ostatni. W między czasie zajmowałem różne stanowiska na okrętach wojennych, stacjonujących przy brzegach chińskich. Jako starszy oficer marynarki, miałem często okazję nawiązywania kontaktu z przedstawicielami wszystkich warstw społecznych w Chinach. Wydawało mi się, że już znam troszkę Chin i Chińczyków, teraz stwierdzam jednak, że się myliłem. Przeciętny Europejczyk ma z gruntu fałszywe wyobrażenie o tym kraju i jego mieszkańcach.

Chiny nie są krajem, ani państwem,

jest to świat zamknięty w sobie, w którym mieszkają setki milionów ludzi, niczem ze sobą nie związanych, władających różnymi językami. Liczba mieszkańców przekracza prawdopodobnie liczbę 500 milionów. Tak mnie poinformowano w urzędzie statystycznym w Szanghaju. W naszych szkołach mówią o 460 milionach, kto ma rację — trudno zbadać, albowiem w Chinach nie było dotychczas ani jednego spisu ludności, podobnie jak nie ma tam przymusu szkolnego. Każdy Chińczyk uważa, że dopiął już szczytu wiedzy, gdy umie czytać, pisać i rachować. Niecałe 10 proc. ludności może się poszczycić tą umiejętnością, a rachować potrafią prawdziwie tylko przy pomocy tabliczki. Do wielu Europejczyków i Chińczyków zwróciłem się z następującym pytaniem:

— Co pan sądzi o przeszłości Chin? Czy one się skonsolidują, a jeśli tak, to w jakim czasie?

Otrzymałem sprzeczne odpowiedzi. Jedni mówili, że nie nastąpi to nawet za sto lat, wogóle nigdy, drudzy — że najwyżej za 5 albo za 10 lat. Ci ostatni uzależniali jednak słuszność swej odpowiedzi od jednego warunku, a mianowicie od tego, czy Chiny uwolnią się z obecnej presji. Wtedy, jak zapewniał mnie jeden z szanowanych Chińczyków, żółte niebezpieczeństwo zmieni się w błogosławieństwo dla was, białych.

— To bardzo pięknie, odparłem — ale pozwól pan, że zadam mu jedno pytanie — jak Chińczycy nazywają białych?

Wahał się przez chwilę, poczem odparł:

— Nazywamy ich białymi djablami. Poczem zamilkł wstydliwie.

## Rozmnażają się jak króliki.

Trudno uwierzyć w to, aby w najbliższym czasie zapanowały porządki w tym kraju. Olbrzymie polacie Chin stoją zdala od wszelkiej kultury. Całe obszary są nie mał odludne. Rząd nie prawie nie czyni

## Samosad chłopiki nad złodziejem

KAROL HUMEŃCZUK POKRWAWIŁY LEDWIE UCIEKŁ Z ŻYCIEM.

Lwów, 29. lipca.

(!). Plagą Ceperowa, wioski w powiecie lwowskim jest Karol Humeń-

czuk, znany złodziej, który od dłuższego już czasu okrada wszystkich swych sąsiadów. Wczoraj 4 parobcy z tej wsi postanowili sami osądzić złodzieja. Napadli go i jeden z nich uderzył go kołem w głowę. Humeńczuk jednak zdążył się wyrwać z rąk sąsiadów i uciec. Podczas pościgu odano za nim cztery strzały, z których jeden trafił go w udo lewej nogi. Pokrwawiony złodziej na posterunku policyjnym musiał szukać opieki przed prześladowcami.

## NADESLANE.

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że pogłoski o likwidacji Hote'u i rest. „IMPERIAL” są bezpodstawne

Całe przedsiębiorstwo prowadzę pod moim własnym zarządem i polecam się zarazem łaskawym względom Szan. P. T. Gości  
6844 F. Ganz.

## Podziękowanie.

Nie mogąc inaczej się odwdziżyć, składamy tą drogą najserdeczniejsze dzięki JW Panu Drowi Albinowi Musiałowi, Prym. Szpit. Powsz. we Lwowie za przeprowadzenie nader ciężkiej operacji ocznej, jak również JW Panu Drowi Maksymilianowi, Asyst. Szpit. powsz. we Lwowie, za leczenie, oraz Wieleb. Siostron: Czesławie i Zofji, za niebywale troskliwą opiekę — wdzięczni

KAZIMIERZOWIE BLUJOWIE  
6850 w Przemyślu.

## Napad rabunkowy na listonoszkę

SPRAWCA ZABRAŁ JEJ 6 ŻŁ. 20 GR.

Lwów, 29. lipca.

(!) Teodor Dmytrach, liczący lat 29, urodzony w Dobrzanach, przebywający głównie we Lwowie, powrócił przed kilku dniami do swej wioski rodzinnej i rozejrzawszy się w sytuacji, postanowił dokonać rabunku na osobie listonoszki z Dobrzan w przekonaniu, że ta z tytułu pełnienia swoich obowiązków będzie miała przy sobie większą ilość gotówki. Plan swój wykonał na drodze między Dolinami a Dobrzanami. Bandyta zagroził kobiecie nożem i pod tą groźbą zrabował jej chusteczkę, w której znajdowała się stosunkowo drobna kwota w wysokości

6 zł. 20 gr. Listonoszka, której nazwisko brzmi **Marja Sabat** doniosła o wszystkim policji, a ta w krótkim czasie Dmytracha aresztowała.

## Policjant wydobyl bagnet

I ZRANIŁ AWANTURNIEA W BRZUCH I PRAWĘ UDO.

Lwów, 29. lipca.

(!). Podczas zmagania między posterunkowym P. P. Wasławem Kozakiem z posterunku P. P. Oleszycie (pow. Lubaczów) a awanturnikiem Janem Grzy-

niewiczem, posterunkowy użył bagnetu i zranił Grzyniewicza w brzuch i prawe udo. Grzyniewicza odwieziono do szpitala w Lubaczowie.

w kierunku poprawy tych stosunków. Każdego roku na wiosnę powtarzają się olbrzymie wylewy rzek. Powodzie niszczą dobytek ludzki i pociągają za sobą znaczne ilości ofiar. Zaledwie 20 proc. ludności ma możność zaspokojenia swych żądań. Setki tysięcy Chińczyków umierają każdego roku z głodu. Nie twierdzę tego głośno, lecz na podstawie oficjalnych materiałów dostarczonych mi przez Europejczyków oraz Chińczyków.

## Zbrodnie i łapówki.

Tak okropna nędza, o której Europejczycy mogą mieć zaledwie blade pojęcie, jest źródłem niespotykanej nigdzie korupcji, potwornych zbrodni i wiecznej wojny domowej. Urzędnicy i oficerowie muszą uzupełniać swe pobory łapówkami. Każdy, kto ma tam jakąkolwiek władzę stara wzbogacić się w najkrótszym czasie. Bez względu na to, czy chodzi o zakupienie broni, czy maszyn do pokojowej pracy, czy też o instrumenty naukowe, dostawca chiński zawsze żąda wypisania na rachunku większej sumy, niż ta, jaką rzeczywiście płaci. Zaden Chińczyk nie dokonuje transakcji w imieniu rządu lub jakiegokolwiek miasta, o ile przed tem nie przekona się, że dla niego przypadnie conajmniej 25 proc. zysku. Jakość towarów nie obchodzi go — odwrotnie, zależy mu na tem, aby towar był najgorszy, gdyż potem można jeszcze zarobić na reperacjach.

Niedawno zakupiono w Chinach amerykańskie samoloty wojenne, placąc po 32.000 dolarów za jeden samolot. Gdy wyrazłem zdumienie z powodu tak wysokiej ceny, odpowiedziano mi otwarcie:

— Pomyśl pan, ilu ludzi zarabiają na tym interesie.

## Idealna oaza dla przemysłników

Różni dobroczyńcy starają się uwolnić Chińczyków od zgubnego nalogu palenia opium. Starania te są jednak bezskuteczne. Wszystkie obce rządy, nie mówiąc już o francuskim, czynią co mogą, by wstrzymać dół tego narkotyku do Chin. Jednakże francuska kolonia w Szanghaju jest idealną oazą dla przemysłników. Skarżą się na to nie tylko Chińczycy, lecz również angielscy urzędnicy, których sprawa ta przecież bardzo obchodzi. W każdym bądź razie konsumpcja tego narkotyku opiera się głównie na hodowli roślin opiumowych w kraju. Rząd centralny w Nankinie jeszcze w roku 1916 wydał zarządzenie o zakazie hodowania „poppysu“ (mak, rośliny opiumowe) i ustanowił

Mimo tej nędzy, Chińczycy, podobnie jak i Japończycy rozmnażają się intensywnie. O wstrzymaniu płodności nie może tam być mowy przedewszystkiem ze względu na niski poziom cywilizacji, po drugie zaś ze względu na wyraźny zakaz w tym kierunku nauki Konfucjusza, która utrwaliła się w szerokich masach może pod świadomości, lecz nie mniej przez to głęboko.

drakońskie kary na niestosujących się do tych przepisów, lecz nawet te ostre posunięcia okazały się bezowocne. Do kulturowania tych roślin zachęcają Chińczyków generałowie chińscy, którzy ciągną z tego procederu okazałe zyski, a otrzymane tą drogą pieniądze obracają się bądź na cele osobiste, bądź na zakup broni dla powstańców.

Źródłem przemytu jest oczywiście Japonia. Biedny kulis nie może płacić wysokich cen za dobry opium, niema zresztą czasu na palenie fajki, ani też odpowiedniego lokalu, w którym mógłby to uskutecznić i który drogo kosztuje, albowiem wymaga specjalnych opłat dla zamylenia oczu władzom. Dlatego też ilość zastrzyków opiumowych w ostatnich czasach ogromnie wzrosła.

Zaznaczyć jednak należy, że w Europie przesadza się ogromnie, mówiąc o skutkach, jakie wywiera ten straszliwy nar

kożyk na Chińczykach. Na setki milionów oddaje się temu nalogowi zaledwie 10 proc. Chińczycy, którzy zakosztowali już nieco „białej cywilizacji“, o więc pracujący w portach, nie palą opium, lecz amerykańskie papierosy. Straszliwe opisy, ukazujące się w prasie europejskiej, pochodzą z różnych towarzystw antyopiumowych, których nie brak w Chinach. Toważystwa te chcą w ten sposób zrobić sobie reklamę i zdobyć więcej pieniędzy od amerykańskich ofiarodawców. Przy tej okazji należy zaznaczyć, że Amerykanie nie szczędzą funduszy na złagodzenie nędzy w Chinach. Niedawno jedna z księżniczek dolarowych skonstatowała, że jedwabne chusteczki do nosa wyrabiane w Kantonie, osłagają w Ameryce niemal potrójną cenę. Zainteresowała się sprawą zarobku wyrobnic chińskich i przekonała się, że każda z nich otrzymuje od tuzina 30 centów. Ofiarowała wyrobnicom chińskim 50 centów od sztuki. Skutek był taki, że dawniejsze wyrobnice zamieniły się w przedsięwziętynie i zaangażowały inne dziewczęta, którym płaciły dawne ceny, 30 centów od tuzina.

Największą klęską w Chinach nie jest więc opium lecz niespotykana nigdzie w takich rozmiarach korupcja. Amerykanizacja Chin dotyczy tylko nielicznych niejako i ogarnia zaledwie kilka milionów mieszkańców. Kto identyfikuje amerykańską z cywilizacją może mówić o „budzących się Chinach“. Ja w swych obserwacjach mogę mówić tylko o „Chinach zasypiających“.

Lothar Persius.

## Niech na mym grobie zakwitną czereśnie!

KAPRYS ANGIELSKIEGO MILJONERA.

Lwów, 29. lipca.

(jp) Rasa anglosaska jest zaiste niewyczerpana w oryginalnych pomysłach, a testament zmarłego niedawno angielskiego przemysłowca Nortona dowodzi, że kraj macierzysty rywalizuje częstokroć w tym kierunku z Amerykanami.

Norton, który pozostawił w spadku olbrzymi majątek, polecił rozporządzeniem ostatniej woli swoim spadkobiercom, ażeby na grobie jego nie ustawiali marmurów lub kaplic, ale aby zasadzili na nim dwa drzewa czereśniowe najsłabszego gatunku, a pielęgnację ich kładąc im

na sercu. W dalszym porywie sentymentalizmu poleca zmarły milioner, aby jagody, wyrosłe na tych drzewach były pilnie strzeżone, a cały zbiór przeznaczony corocznie dla jednego z zakładów sierót w Londynie

Jednym z innych kaprysów przedśmiertnych bogatego przemysłowca był nakaz, aby nikt nie nosił po nim żałoby, a stypa pogrzebowa miała przebieg pogodny. Nie życzył sobie także wygłaszania na pogrzebie mów żałobnych, ani też złożenia na trumnie wieńców, śmierć bowiem uważał za radosne przejście do innego lepszego świata.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 30 VII 1930.

PIERRE VALDAGNE.

## Niepotrzebna interwencja.

Żle zrobiłem, wtrącając się do tej historii. Jest zawsze źle zajmować się cudziemi sprawami. Niech sobie każdy robi, co uważa za dobre. Poco interwenjować przy czyjśm postępowaniu? Z powodu wtrącania się do cudzych interesów czuję się dziś zirytowany, zaniepokojony, tak dalece, że przestałem się już orientować co do słuszności mego sądu o rzeczach.

Tak jest obecnie, lecz narazie zdawało mi się, że sytuację oceniam słusznie. W mniemaniu, że widzę istotny stan rzeczy, czułem się zniewolony do działania zgodnie z prawdą. Z chwilą, gdy człowiek jest o czemś przekonany, powinien czyni swoje uzgodnić z przekonaniem. Jest obowiązkiem każdego człowieka ostrzec ludzi drugich przed niebezpieczeństwem, które się, widzi choć oni go nie dostrzegają. Nie można pozwolić na popełnienie nieostrożności, skoro przewidujemy wszystkie jej zgubne następstwa.

Emilienne Destoy groziło popełnienie czynu nierozważnego. Czyż mogłem na to pozwolić? Lubię ją bardzo i znam ją jeszcze z czasów, gdy była panną. Lubię także bardzo jej męża Pawła. Jest to szczęśliwa para małżeńska. Nie mówię o żadnej gwałtownej miłości, mam na myśli związek rozsądny, bez egzaltacji i romantyzmu. Takie związki są zawsze

najlepsze. Lokować im można trwałość na czas dłuższy.

Szczery przyjaciel tej pary mógł się zatroszczyć, widząc, że coś zagraża ich spokojnemu szczęściu. Złakłem się, uczyniłem wszystko, co było w mej mocy, by uniknąć katastrofy... Niestety, dziś zatraciłem pewność co do słuszności mych obaw.

Przyglądałem się spokojnemu, cicheму życiu Destoy'ów, prowadzących żywot małżeńskich. On stał na czele wielkiego przedsiębiorstwa handlowego, znał się dobrze na interesach, odznaczał się ostrożnością, spokojem; przyznać nawet muszę, że poziom jego inteligencji nie był wysoki. — Chętnie drwinkował na temat intelektualistów i artystów, uważając ich za czczych marzycieli. W życiu potocznym ujawniał spryt i zresztą był człowiekiem doborczym.

Ona zaś była bardziej finezyjna i rozgarnięta. Wiedziała dobrze — u licha! — że okazywała zainteresowanie dla kwestyj intelektualnych. Lubiła muzykę, czytała dzieła, traktujące o sztuce i zaskoczyłem ją niejednokrotnie, gdy w samotności, dla samej siebie, recytowała wiersze Samain'a, Verlaine'a, hrabiny de Nouilles lub Henryka Regnier.

I trzeba było widzieć jej smagłą twarzyczkę, gdy w jej obecności toczyła się intelektualna dyskusja. Entuzjazmowała się łatwo, broniła czyjejs tezy z zapałem... i narażała się przytem na uwagi męża, który zupełnie obojętny i neutralny w poruszanej kwestji, kilkoma słowami monitu oblewał ją jak zimną wodą:

— Emilienne, Emilienne! Czemu się tak gorączkujesz? Są to kwestje bez żadnego znaczenia!

A jednak miało swoje znaczenie, gdy Emilienne poznała Piotra Jagoux. Czy mam się przyznać, że złakłem się, gdy po raz pierwszy, ujrzałem tych dwoje ludzi razem?

Było to śmieszne — może — ponieważ Jagoux nie robił wrażenia uwodziciela, a Emilienne nie jest czelną flirtatorką.

Pomimo wszystko doznałem uczucia, że te dwie natury zgadzały się z sobą.

Piotr Jagoux? Uczony. Nic ponadto. Lecz uczony bez specjalności i — co jest rzeczą niezwykłą — umysł, żądny wiedzy, zdolny pomiedzy poznaniami utworzyć syntezę ośniewającej jasności. Łatwo sobie wyobrazić urok rozmowy z nim. Jagoux w świecie uczonych nie cieszył się dostatecznym uznaniem, ponieważ trudno było go sklasyfikować. Słowem — mówiąc krótko — był dyletantem.

A jednak od pierwszej chwili poznała się z nim, pani Destoy została otumaniona jego głębokimi myślami.

Jagoux zaś od pierwszej chwili głupio i poprostu zakochał się w młodej kobiecie. — Odgadem to, zatroszczyłem się i rozwinąłem swą czujność.

Wzajemny pociąg sprecyzował się wkrótce. Zdołałem stwierdzić, że oboje widywali się chętnie i szukali sposobności do częstego spotykania się.

Podobali się sobie wzajem. Już widziałem, jak w oczach moich powstawała „trójka“ ohydna, która w większości wypadków prowadzi do podkopania ludzkich egzystencji.

Nie wątpiłem nigdy o niewinności stosunków Emilienne z Jagoux. Nie należeli oboje do ludzi bez namysłu. Widziałem jednak, jak przywiązywali się do siebie. On był szczęśliwy, że dostar-

SANATORJA Dra HECHTA NA SEM-MERINGU.

„Palace - Sanat. Dr. Hechta“ 1040 m., po 25 S i powyżej.

„Semmering - Sanat. Dra Hechta“ przedtem Vécsey 840 m. od S. 18 dla dzieci. po S 14 i wyżej.

„Kurpension Dr. Hechta“ koło Palace po S 18 i wyżej. Wszędzie bieżąca woda. Wikt 5 razy dziennie, dieta, kąpiel, 2 godziny jazdy kolejowej z Wiednia.

6520

## Nowe mundury dla funkcjonarzystów urzędów kontroli skarbowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. lipca. (st). Na początku tego roku Min. skarbu wydało rozporządzenie, nakazujące urzędnikom kontroli skarbowej zaopatrzyć się w mundury przepisowe. Obecnie Min. skarbu przypomina, że urzędnicy nie posiadający mundurów, muszą je mieć najpóźniej do 1. października br. Mundury dawnego wzoru nie wolno dłużej używać niż do 1. marca 1931 r.

## Skarby Tutankhamena

są więcej warte od pieniędzy.

Lwów, 29. lipca.

Zmarły lord Carnarvon ofiarował na roboty wykopaliskowe około grobu Tutankhamena sumę 50.000 funtów sterlingów. Spadkobiercy jego żądają za to od rządu egipskiego pozostawienia im do dyspozycji kilku cennych znalezionych w grobowcu przedmiotów.

Niedawno temu omawiano sprawę tę w parlamencie egipskim i ustalono, że dla kraju korzystniej jest zwrócić spadkobiercom Carnarvona wyłożoną sumę, niż wydać im zabytki, wystawione w muzeum w Kairze, które to zabytki zawsze jeszcze przyciągają tłumy cudzoziemców.

WYPRACOWANIE LIGI

MORSKA I RZEMISLA

cza karmi temu łaknącemu umysłowi ko biecemu, ona zaś zapalała się dla nowych wiadomości, jakimi darzył ją ten świeży znajomy.

Jednocześnie było bardzo wyraźne, że Emilienne mniej kocha męża. Odsuwała go coraz dalej na właściwe jego stanowisko, plan dalszy człowieka bez polotu. Pod sztucznym uśmiechem, który potrafiła wywołać na usta swe do wolnie, kryła cały świat tajemnych myśli, w których się lubowała.

Z duchowego obcowania wynikło to, czego się tak obawiałem: związek uczucia, zawiązek miłości.

I wówczas właśnie uznałem za stosowne zainterwenjować.

Nie kosztowało mnie to wiele trudu. Już przy pierwszych słowach moich Emilienne, która darzyła mnie swem zaufaniem, wyznała mi swoje uczucia dla Piotra Jagoux.

Powolała się na swoją niewinność, lecz wiedziałem aż nadto dobrze, że ci młodzi i piękni ludzie stanęli na straszliwie niebezpiecznej pochyłości. Rozpocząłem kanpanię w zamiarze odsłonięcia Emilienne jej własnej duszy.

Zamyśliła się nad sobą, przechodząc od rezygnacji do buntu. Pytałem:

— Co ma pani do zarzucenia Destoy'owi?

— Nic. Czuję się tylko przy nim jak w więzieniu. Jest to straszne uczucie!

Pewnego dnia zastałem ją zbuntowaną, jak dziękiego ptaka, co otrząsa skrzydła, by wznieść się do lotu.

Postanowiłem wówczas zobaczyć się z Piotrem Jagoux. Wydobyć wyznania od niego także przyszło mi łatwo. Ten człowiek, który posiadał wszelką wiedzę, miał duszę nietkniętą. Przyznał się, że kocha Emilienne. Dowiedziałem mu, że



# KRONIKA

## 29

LIPCA  
Wtorek  
Maryi p.

REDAKCJA BEZWABUNKOWO MANUSKRYPTÓW, NIE ZWRACA.

### TEATR WIELKI.

Wtorek, 29. lipca o godz. 8 wiecz. „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego. Ceny popularne.

Środa, 30-go lipca o godzinie 8-mej „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny popularne.

Czwartek, 31-go lipca o godzinie 8. „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny popularne.

Teatr Mały zamknięty do 31. lipca 1930 roku.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający Blazen“ z Al Jolsonem, film dźwiękowy.

CASINO: „Tajemnica pokoju Nr. 13“ oraz „Ja chcę na płótno“.

CHIMERA: „Nieznany Ojciec“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

FATAMORGANA: „Szampan“.

GRAZYNA: „Miasto cudów“.

KOPIERNIK: „Ty, ty moje marzenie“ i „Gdy miłość szumi“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: „Złodziej z Bagdadu“.

MARYSIENKA: „Ty, ty moje marzenie“ oraz „Gdy miłość szumi“.

OAZA: „Kobieta to grzech“.

PALACE: „Dziewczyna z piekła“ i „Tajemnica kajuty okrętowej“.

PAN: „Zabawka paryska“.

PASAŻ: „Złota kontrabanda“.

POLONJA: „Dzikuska“ (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)

PROMIEN: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

STYLOWY: „Władcy Libanu“ oraz „Ken Maynard“.

SPLENDID, Bogdanówka 2: „Dzika Orchidea“ oraz Chór Cygański.

UCIECHA: „Fanfary miłości“ i „Rycerz bez skazy“.

### Wiadomości teatralne.

Od 50 gr. do 3.50 zł. kosztują miejsca do Teatru Wielkiego na „Rywali“ sen-

ta miłość mogła stać się jej nieszczęściem.

Przyznał mi słusność i obiecał mi, że odsunie się od niej.

Jako człowiek honoru dotrzymał słowa.

Rad byłam ze swej interwencji i nadal widywałam Emilienne, by podtrzymała ją w zrzeczeniu się, które jej doradzałem.

Lecz oto nie zgodziła się na to zrzeczenie. Nie znalazła ukojenia.

Jagoux jest w Indiach. Jest dla niej stracony. Obiecał, że pisać nie będzie i nigdy nie napisze.

Pomimo to wspomnienie o nim, myśl o nim, nigdy nie opuszczają pani Destiny.

Z trwogą patrzę na jej stosunek względem męża. Znosi go tylko z trudnością. Jej irytacja na postępowanie męża i jego niezręczne zachowanie jest jedyną reakcją na stan melancholji, opuszczenia, rozpaczony niemal, jaka ją ogarnęła.

— Ta miłość bez wyjścia — skoro jest pani mężką — byłaby tylko mężką i stała trwoga...

— Wolalabym to od pustki, jaka mnie otacza.

— Mało brakowało, a byłaby pani za dala mężowi cios bolesny, na który nie zasłużyła.

— A jednak powoli dochodzę do nieważności względem męża. Sama jestem tem przerażona.

I oto zdrowie Emilienne na tem cierpieć zaczyna... A Destiny wobec wrażliwego wrogiu usposobienia żony, gdzieindziej szuka pociechy...

Co ja uczyniłam? Wydaje się, że to ja wywołałam nieszczęście tych obojga ludzi, do których byłam tak przywiązana...

Tłum. C. S.

# Zamach morderczy na sąsiada.

(Od naszego korespondenta.)

## OFIARA JEST CIĘŻKO RANNA I WALCZY ZE ŚMIERCIĄ.

Drohobycz, w lipcu.

(Kr.). We wsi Niedźwiedza w pow. drohobyckim w niedzielę, dnia 27. b. m. Mikołaj Kudy strzelił z rewolweru do swego sąsiada Iwana Kowala, którego zranił w okolice nerek. W stanie

beznadziejnym odwieziono go do szpitala powszechnego w Drohobycz i jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Sprawcę aresztowano. Powód zamachu ustali toczące się w tej sprawie śledztwo.

sacyjną sztukę amerykańską, która grana będzie jeszcze tylko 3 razy, tj. do 31. bm. włącznie. Są to zarazem w ogóle ostatecznie przedstawienia w Teatrze Wielkim, który z dniem 1. sierpnia zostaje zamknięty celem przeprowadzenia konstrukcji elektrycznych i wentylacyjnych.

Teatr Mały z dniem 1. sierpnia rozpoczyna swą działalność. Daną będzie świetna, pełna humoru komedia, wzbudzająca buragany śmiechu pt. „Trzykrotne wesele“, która grana w Ameryce, Berlinie, Wiedniu zdobyła rekord powodzenia, bijąc słynną sztukę „Proces Mary Dugan“. Arcywesoła ta komedia powtórzoną zostanie w pierwotnej swej obsadzie z pp. Barwińską Z., Rowińską, Kierczyńskim, Ratschką, Czakiem i Dobrzańskim na czele.

Lopek we Lwowie! Szal radości ogarnie teatralny Lwów na wiadomość następującą: Oto asy Warszawskiej rewji Krukowski Kazimierz (Lopek), Margja Kerska i Tacjan Sisters zjeżdżają do nas na 3 gościnne występy w gmachu Colosseum (d. Teatr Nowości). Szczegóły podamy jutro. Przedsprzedaż biletów — która dziś się rozpoczęła w kinie Kopernik — postępuje w niebywałym tempie.

### Przed dziesięciu laty.

Lwów, 29. lipca.

29 lipca.

Front południowo - wschodni. Nieprzyjacieli zdołał sforsować Seret w kilku miejscach. Walki na linii tej rzeki trwają.

2-ga armja: Dziś o świcie rozpoczęło się natarcie oddziałów 2 armji w ogólnym kierunku Brody - Radziwiłłów. 1 pułk piechoty sforsował w kilku miejscach Styr i do wieczora zajął kilka miejscowości na jego wschodnim brzegu, kilkanaście kilometrów na północny wschód od Beresteczka. Natarcie naszej IV brygady jazdy przez Szczurowice w kierunku Brodów zostało przez przeważające siły nieprzyjacielskie odrzucone z powrotem na Szczurowice.

Front północno - wschodni. Grupa poleska pod Brześciem Litewskim. — Lewe skrzydło 4 armji opuszcza linię rzeki Orlanki.

1-sza armja: Wskulek odwrotu lewego skrzydła 4 armji, 1 dywizja litewska - białoruska, mimo powodzeń na swoim odcinku, zmuszona zostaje do odwrotu z linii Narwi. Dalej na północy zaparte walki o przejęcia na Narwi doprowadzają do sforsowania rzeki pod wsią Żółtki, w rejonie podgrupy generała Witkowskiego. Korpus jazdy Gaja posuwa się pod Łomżę.

### Jaka będzie pogoda w sierpniu?

Lwów, 29 lipca.

(jp) Kwestja pogody obchodzi zawsze żywo ludzi. To też nie brak w tym kierunku przepowiedni, na tydzień, miesiąc lub cały rok, jakkolwiek wiedza meteorologiczna przyznaje, iż nie stanęła jeszcze na tej wysokości, aby mogła na dłuższy okres czasu naprzód wydać miarodajne orzeczenie! Nie mniej obecnie niemiecki meteorolog, Schafler pokusił się o **przepowiednię pogody na miesiąc sierpień**. Ma on być na ogół normalnym miesiącem letnim. W pierwszej połowie będzie panowała przeważnie po-

godna, dni słoneczne, lecz nie upalne. Około 9-go sierpnia nastąpi **przelotny spadek temperatury**, a następnie wysokie jej podwyższenie. Największe upały przypadają na czas od **11 do 14 sierpnia**. W czasie tym spodziewać się należy **częstych lecz niezbyt gwałtownych burz**. Druga połowa miesiąca będzie nieco chłodniejsza, a pogoda przerywana miernymi opadami deszczowymi. Na koniec miesiąca wróży Schafler słońce.

### Z miasta.

Zgon śp. Stanisława Sokołowskiego. Po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarł we Lwowie w 58 roku życia długoletni dyrektor Ligi pomocy przemysłowej Stanisław Sokołowski.

Rocznica „Cudu nad Wisłą“. W ubiegłą sobotę powstał we Lwowie komitet obywatelski dla urządzenia obchodu 10-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą“. W skład komitetu wchodzi delegaci narodowych organizacji i stowarzyszeń we Lwowie. Po przeprowadzeniu szczegółowych dyskusji postanowiono wydać odezwę okolicznościową do społeczeństwa, a w dniu 15. sierpnia urządzić uroczyste nabożeństwo dziękczynne i akademję z przemówieniem gen. Stanisława Hallera i prof. Stanisł. Grabskiego. Ustalono również listę przydjum honorowego. Celem poinformowania społeczeństwa o istotnym przebiegu wypadków w r. 1920 zostanie wydana broszura, oparta na źródłach historycznych, omawiająca wysiłek narodu w odparciu najazdu bolszewickiego. Rozsprzedawać się będzie również wyryty w Warszawie medal pamiątkowy z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na tle mapy Polski. Blisze szczegóły uroczystości zostaną w swoim czasie podane do publicznej wiadomości.

### Komunikaty.

Akad. Koło Lwowian, im. Hetm. St. Żółkiewskiego zawiadania, że w trzecią rocznicę śmierci założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa śp. Władysława Szuszkiewicza odbędzie się nabożeństwo żałobne w środę 30. bm. o godz. 7 rano w kościele paraf. w Zniesieniu, staraniem Rodziny zmarłego, a o godz. 8 rano w kościele paraf. św. Marcina staraniem Młodzieży akademickiej.

### Kronika policajna.

(!) Kradzież w stajni. Pieniacz Zygmunt zamieszkały przy ul. Zygmuntowej 17 doniósł policji, że przed kilku dniami nieznan sprawcy dostali się do jego stajni przy ul. Świętokrzyskich, skąd skradli jedną parę pasów, dwie szcztolki na szkodę donoszącego, zaś jedno ubranie, jedną parę butów z cholewami i jeden sweter oraz 28 zł. gotówką na szkodę u niego zajętego woznicy Mikołaja Racholskiego.

(!) Włamanie mieszkaniowe. Przez okno dostali się do mieszkania Antoniego Stachowicza sierż. W. P. zamieszkałego przy ul. Bocznej Drodze Lubieńskiej 1 33 w nocy z 27 na 28 nieznan sprawcy i skradli na szkodę właściciela mieszkania dwie obrączki złote, sygnet, pierścionek damski, zegarek męski srebrny marki „Doxa“, zegarek nikielowy, parę trzewików, rewolwer łącznej wartości 500 zł.

(!) Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddawiono wczoraj Józefa Feilera zamieszkałego przy ul. Szpitalnej 30, za kradzież rączki z piórem wartości 10 zł. na szkodę M. Libradera zamieszkałego w Warszawie, Józefa Szatana bez zajęcia za kradzież walizy na Głównym Dworcu, Izraela Zauera za paserstwo, Borucha Wanka poszukiwanego za szereg oszustw, Włodzimierza Bołotnego, robotnika zamieszkałego przy ul. Grot-

gera 2, za gwałt publiczny przez uderzenie dwa razy w twarz funkcjonarza P. P., Ludwika Koszubę za włóczęgostwo, Katarzynę Urban za opilstwo i wywołanie awantury na pl. Strzeleckim.

(!) Zamach samobójczy. Wczoraj usiłowała pozbawić się życia, Zofia Polykowicz, lat 36, służąca zamieszkała przy ul. Dąbrowskiego 11, przez odkręcenie kurków od przewodów gazowych. Desperatka zatrula się gazem do nieprzytomności. Zwezwanego Pogotowie odwiezło ją do szpitala. Powód samobójstwa nieznan.

(!) Niebezpieczny Drąg. Karolina Grzywacz, zamieszkała przy ul. Sodowej 3, doniosła policji, że w białym realo-ści przy ul. Leona Sapiehy 83 napadł na nią nieaki Tomasz Drąg, zajęty w hotelu „Imperial“ przy ul. 3-go Maja i uderzył ją trzykrotnie kolbą rewolwerową w głowę i twarz, następnie zbiegł w niewiadomym kierunku.

(!) Odwzajemnił się za gościnę. Franciszek Stessel, zamieszkały przy ul. Bocznej Piłkowskiej 3, doniósł policji, że niejaki Królikiewicz zamieszkały w Kleparowie, będąc u niego na zabawie, pokaleczył go nożem w pierś oraz przebił mu rękę. Królikiewicz w obawie przed odwetem zbiegł następnie przez okno, wybijając przytem dwie szyby wartości 7 zł.

### Z kraju

(!) Krwawa rozprawa między muzykantami rzeszowskimi. Na weselu w Przybyszówce (pow. Rzeszów) doszło na ile osobistych porachunków do krwawej rozprawy między muzykantami, Adamek Rupa zamieszkałym w Rzeszowie, a Władysławem Kocanem również z Rzeszowa pochodzącym. W czasie bójki Rupa pchnął nożem swego kolegę w lewą pierś powyżej serca tak, że ten w kilka minut po wypadku wyzionął ducha. Mordercę aresztowano.

Do

### P. T. MISTRZÓW PIEKARSKICH we Lwowie.

Zarząd Cechu mistrzów piekarskich we Lwowie podaje do wiadomości P. T. mistrzów piekarskich co następuje: 1) Na odbytem zebraniu zarządu w dniu 22.7. 1930 członkowie zarządu wraz z dwoma podstarszymi i sekretarzem cechu złożyli swoje mandaty i tem samem zarząd cechu piekarzy więcej swych czynności nie spełnia. 2) Członkowie oraz dwaj podstarsi i sekretarz byłego zarządu cechu oświadczają, że z dniem 22.7. 1930 starszy cechu piekarzy p. Tomasz Jaworek nie ma prawa reprezentować ogół mistrzów piekarzy lwowskich, ani w imieniu tychże działać.

Ustępujący Zarząd Cechu mistrzów piekarzy lwowskich.

### KORZYŚCI ZAGRANICZNYCH STUDJÓW HANDLOWYCH.

Handlowe Zakłady naukowe gremjum kupiectwa wie deńskiego, a mianowicie „Wiener Handelsakademie, Wien I, Akademiestrasse 12, „Gremialhandelsakademie“, Wien, III, Estepplatz 2, — Neue Wiener Handels - akademie Wien VIII, Hamerlingplatz 5/6, — Wiener Handelsakademie für Mädchen Wien VIII, Schörlborngasse 3/5, — liczą w rzędzie swoich słuchaczy wielką liczbę cudzoziemców. Zakłady te jakoteż prowadzone tam kursa dla abiturjentów (jednoroczny dla absolwentów szkół średnich), obejmują całokształt wiedzy kupieckiej. Nauki udzielają wyłącznie najwybitniejsze siły profesorskie. Dla młodych ludzi, którzy w ten sposób uzyskują możliwość zwiedzenia równocześnie obcego centrum wielkomiejskiego wyposażonego w najbogatsze środki kulturalne, przynosi taki pobyt na studjach nieocenione korzyści, zarówno dla ich dalszego zawodu, jak i dla całego życia. Blisze prospekty otrzymać można od kierownictwa powyższych szkół.

6853

DENTYSTA Z. L. KREMER powrócił i przyjmuje jak zwykle ul. Kochanowskiego 16. 6843-2

### Odpowiedzi Redakcji.

WP. Stern we Lwowie. Po bilet do kina „Palace“ zgłaszać się należy osobliście w sekretarjacie redakcji między godz. 10—12 przedpoł. i odpowiednio się wylegitymować. Koperta ze znaczkiem pocztowym do zwrotu.

Z kroniki skandalicznej Londynu.

# Czworonogi detektyw

**W procesie rozwodowym. Odkrył rywalkę żony za portretem antenatów męża.**

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 29. lipca.

(jp) W głośnym procesie rozwodowym jednego z członków starej rodziny angielskiej, która w rządzie swoich antenatów liczy wybitnych mężów stanu, senatorów i lordów majorów, wybitną rolę odegrał **niezwykły zaiste detektyw**, co jest powodem niemałej wesołości zarówno wśród towarzystwa londyńskiego, jak i wśród szerokich sfer publiczności. Świadek ten bowiem jest czworonogiem, mianowicie miniaturowym pieskiem, ulubieńcem lady L., która wniosła przeciwko mężowi skargę rozwodową wskutek stwierdzonej zdrady małżeńskiej.

Antecedensa tego procesu są następujące: Lady L. już od dłuższego czasu spostrzegła zmianę w postępowaniu małżonka, który symptomatycznie nagle nie mógł się uporać z nawałem interesów po 7 konferencji, wskutek których dla małżonki ani w dzień, ani w nocy nie miał nigdy czasu. Lady L. domyśliła się wkrótce, że widocznie w grę wchodzi tu „ta trzecia“, która absorbuje zupełnie jej męża. Postarała się więc o dyskretny wywiad co do sposobu spędzania czasu przez lorda L. i niebawem znalazła już wszystkie szczegóły.

Lord L. przez cały czas pożycia małżeńskiego nie był wzorem wierności, zazwyczaj jednak poprzestawał na przelotnych miłostkach, które nie ograniczały zbyt dotkliwie praw jego legalnej małżonki. Tym razem było inaczej. Starzejący się już mężczyzna zakochał się po uszy w uroczej gwiazdzie podrzędnego teatryku londyńskiego i poświęcał jej swój czas, a także niemałe sumy pieniężne, w dodatku płynące przeważnie z szkatuły jego żony. Sam lord bowiem prócz tytułu nie odziedziczył wiele po swoich przodkach poza wspaniałą rezydencją rodową w Londynie, w której małżonkowie zamieszkiwali. Lady L. natomiast, pochodząca z mniej świetnej rodziny, była jednak bardzo majątna, a lord korzystając z zarządu jej majątkiem, nie krępował się w dowolnym rozporządzaniu znacznymi sumami stąd płynącymi.

Dotychczas lady L. tolerowała wszystkie wybryki męża, lecz tym razem postawiła sprawę kategorycznie: albo lord wyrzeknie się absorbującej go kochanki, albo nastąpi **rozdział nie tylko od stołu i łoża, ale od wspólnego majątku.**

Wobec tak niemiłej perspektywy lord L. uważał za stosowne pójść do Kanossy i przebrać obłąkany majestat małżonki, **przyskakując zerwanie z diwą.** Zadowolona z tego obrotu lady L. okazała się wspaniałomyślną

wobec uwodzicielki, obdarzając ją znaczną sumą pieniężną oraz urocą willą w pobliżu Londynu, wzamian

## Niespodziewany powrót do pałacu.

I szło wszystko dobrze aż do czasu, gdy pewnego razu lady L. wybrała się ze swoim ulubieńcem, noszącym też imię Darling w odwiedzinach do kuzynki, mieszkającej o kilkadziesiąt kilometrów od Londynu, gdzie miała pozostać aż do dnia następnego. Tymczasem przypadek, ten najzłośliwszy z intrygantów, zrzucił, iż lady nie zastała kuzynki w domu wobec czego wsiadła natychmiast z powrotem do auta i wróciła do domu. Zazwyczaj udawała się wprost do swoich apartamentów, położonych po prawej stronie pałacu, podczas gdy lord zamieszkiwał lewe skrzydło. Lecz Darling wpłynął na zmianę jej zamiaru. Na schodach zaczął wietrzyć w powietrzu niespokojnie i szczekać zajadle, przyczem rwał się gwałtownie z linewki ku apartamentom lorda. Wzbudziło to podziwienie lady L., która też weszła do apartamentów męża. Ten, uprze-

za solenne przyrzeczenie, iż nie będzie odtąd próbowała siły swych wdzięków na jej małżonka.

dzony już snąc szczeniem pieska, wyszedł jej naprzeciw, zdradzając jednak pewne pomieszanie. Na pytanie, kogo gości u siebie, odpowiedział ze wzruszeniem ramion, że nikogo. Ponieważ Darling nie przestawał zajadle szczekać, więc lady L. nie zadowoliliła się tem oświadczeniem, lecz zaczęła się rozglądać uważnie po sali, w której mieściły się portrety antenatów. Zwróciło jej uwagę, że jeden z obrazów, sięgający aż do ziemi, przekrzywił się w dziwny sposób. Podeszła doń bliżej i oto spostrzegła sparę w ścianie. Energicznym ruchem przesunęła obraz, a poza nim ukazała się nisza w murze, zaś w niej ukryta jej rywalka.

Wobec tak jawnej zdrady małżeńskiej i złamania przyrzeczeń, lady L. wniosła przeciwko mężowi skargę rozwodową.

## Jak zostać literatem?

WYSTARCZY ZAPŁAĆ WYDAWCY KILKA TYSIĘCY FRANKÓW.

Lwów, 29. lipca.

Znany feljtonista rosyjski, przebywający obecnie stale w Paryżu, Władimir Azow, wyjaśnił w jednym ze swych feljtonów, w jaki sposób wydaje się we Francji książki. Wystarczy zapłacić wydawcy 3 tysiące franków i od razu można stać się mistrzem.

Mniej więcej w tym samym czasie w jednym z niemieckich tygodników ukazał się artykuł na ten sam temat, nie mniej znanego niemieckiego feljtonisty, Roda-Roda. W feljtonie tym Roda-Roda opisuje swą wizytę u berlińskiego wydawcy, który wydał jego powieść w liczbie 40.000 egzemplarzy. Autor berliński w przeciwstawieniu do paryskiego, przybył nie po to, aby mu zapłacić honorarium, lecz aby to honorarium otrzymać. Rezultaty nie wiele się jednak różniły od paryskich.

— Pańska powieść idzie doskonale — oświadczył wydawca autorowi. — Jakies 300 do 400 egzemplarzy sprzedaliśmy już napewno, a resztę, również jakies 300 do 400 egzemplarzy, bądź pan spokojny, sprzedamy również.

— Na litość boską — przerwał mu przerażony autor — a co będzie dalej?

— Czego się pan niepokoi. Skoro na pierwszych 800 egzemplarzach wydrukowaliśmy „od 1 do 40.000“, w takim razie teraz na następnych 800 egzemplarzach napiszemy „od 70 do 100“.

— Bardzo panu dziękuję.

— Niema za co. Nakład może pan u mnie mieć, jaki się panu podoba.

— A honorarium?

— Honorarium? Że też ci autorzy nie mają innych zmartwień. Powinien pan wziąć przykład ze swych zmarłych przed 30 laty kolegów po fachu. Ich książki idą lepiej niż utwory żywych autorów. Spytaj pan pierwszego księgarza.

## WYJAZD PROWINCJI.

### Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w lipcu.

Stanisławów a Targi Wschodnie. Jak już wiadomo z depesz, na skutek inicjatywy lwów. Izby przemysł.-handl. i p. Wojewody stanisławowsk., zaprosił onegdaj członek tejże Izby prezydent miasta Chowaniec, do sali konferencyjnej Rady miejskiej przedstawicieli sfer przemysł.-handl., Wład państw., instytucyj Kredytowych itd. na zebranie, celem zastanowienia się nad sprawą obesłania przez przemysł i handel tegorocznych jubileuszowych X Targów Wschodnich we Lwowie.

Na zebranie przybyli najpoważniejsi reprezentanci tu. świata przemysł. i kupieckiego, a nadto zastępca dyrektora Izby przemys. - handl. Jasiński i dyrektor Targów Wschodnich Grossman ze Lwowa, delegaci tu. Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa, Dyrekcji kolejowej, Banków itd.

Po wybraniu przewodniczącego w osobie p. prez. Chowaniec wyraził dyr. Jasiński zadowolenie z sposobności bezpośredniego zetknięcia się z tut. sferami przemysłowymi i handlowymi, dalej poruszył kwestję zawiązania Komitetu Obywatelskiego, któryby stworzył platformę do wzięcia czynnego udziału w tegorocznych Targach miasta Stanisławo-

Wydawca na pożegnanie uściśnął rękę pisarza.

Prawdziwą sławę autor osiąga dopiero po śmierci — rzekł na pożegnanie. — Bądź pan spokojny, panie Roda i na pana przyjdzie kiedyś czas.

Ten dowcip nie jest bynajmniej tak bardzo daleki od rzeczywistości. We wszystkich witrynach księgarskich w Berlinie ujrzyć książki, na których wypisane są nakłady: „od 20 do 40.000 egzemplarzy“, „od 70 do 100.000“ itd. Słynna powieść Remarque'a „Na zachodzie bez zmian“ według opinii wydawców przeszła już granicę miliona egzemplarzy, lecz satyra Roda-Rody, podająca w wątpliwość nakłady niemieckich książek nasuwa również pewne wątpliwości co do milionowego nakładu książki Remarque'a. Kto wie, czy ten milionowy nakład książki „Na zachodzie bez zmian“ nie nasunął niemieckiemu satyrykowi tematu do jego złośliwego feljtonu.

W każdym bądź razie na małe nakłady skarżą się nie tylko feljtoniści, ale i wydawcy. W ostatnim numerze „Literarische Welt“ ukazał się długi płomienny artykuł, nawołujący pisarzy niemieckich i księgarzy do zorganizowania wielkiej kampanji, mającej na celu zmniejszenie cen książek. Związek wydawców w Lipsku powziął ostatnio uchwałę, domagającą się od księgarzy niewydawania tanich książek na lichym papierze, gdyż te wydawnictwa psują uczciwą kalkulację i podrywają byt księgarstwa. „Literarische Welt“ występuje właśnie przeciwko tej rezolucji, dowodząc, że książka, która przestała już być artykułem pierwszej potrzeby, winna znowu wrócić na swe dawne stanowisko.

składk.

Dla najniezwyklejszego Kaz. Melchert not. w Żydaczowie 10 zł. Barański Stryj 3.20 z

ZWIEDZAJCIE  
MIĘDZYKRAJOWĄ WYSTAWĘ  
KOMUNIKACJI I TURYSTYKI  
W POZNANIU  
OD 6. LIPCA DO 10. SIERPNI BR.

wniosek przewodniczącego uchwalono, że województwo stanisławowskie weźmie udział w obelaniu Targów Wschodnich. Następnie przystąpiono do wyboru Prezydium Komitetu Wojewódzkiego, w skład którego weszli: Dyrektor B. G. K. Lusakowski, jako przewodniczący, jako zastępcy: prez. Izby Rękodziel. Dąbrowski, prezes Stow. kupców Hafter, prezes M. T. R. M. Jaroszyński, a jako sekretarz radca wojew. Csillig.

## Kronika dr hobycką.

(Od naszego korespondenta.)

**Drohobycz, w lipcu.**  
Zlikwidowanie strajku pracowników wodociągowych. Jak już donieśliśmy, wybuchł dnia 18. bm. strajk pracowników wodociągowych na ul. podwyżki plac. Dzięki ustępliwości tut. pracodawców, strajk zlikwidowano tego samego dnia podwyższając płacę robotnikom, tak, iż roboty wodociągowe nabrały postępu.

**Epidemia samobójstw.** W rzece Stryp obok Kropiwnika nowego, wyłowiono zwłoki topielca, a po przeprowadzonych dochodzeniach, stwierdzono, że jest to Oleniak Konstanty, z Mraźnicy, który popełnił samobójstwo najprawdopodobniej z powodu niesnasek rodzinnych, gdyż ostatnio opuściła go żona.

Dnia 22. bm. popełnił samobójstwo przez wypicie nieznannej trucizny Józef Syganiec rodem z Wilki pow. Kolbuszowa. Syganiec znaleziono leżącego na łóżku, trzymającego w rękach portret nieznannej kobiety. Dochodzenia ustają przy czynę samobójstwa. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

W czwartek, dnia 24. bm. niejaki Mojżesz Kwetscher f. Locker z Zarzeca, na pl. Smolki w Drohobyczusił popełnić samobójstwo, przez zażycie esencji octowej. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala powszechnego w Drohobyczusił.

Pożar. Z nieustalonej dotychczas przy czyni, wybuchł dnia 24. bm. pożar w zabudowaniach Ignacego Tustanowskiego w Tustanowicach, który zniszczył doszczętnie stodołę wraz ze zbożem wart. 10.000 zł. Dochodzenia w toku.

**Ujęcie groźnej szajki włamywaczy.** Dnia 24 lipca br. został aresztowany przez funkcjonariuszy P. P. razem ze swoim spółnikiem Michniakiem Władysławem, Jan Borysławski pod zarzutem 26 kradzieży mieszkaniowych na łączną sumę 50.000 zł. Znaczną część łupu w postaci bielizny, naczyń, srebra stolowego, dywanów itp. odebrano od zwyczajnych i zwrócono poszkodowanym. Sprawy tej nie brak jednak posmaku, również na innym podłożu. Jak się dowiadujemy, Borysławski, był nie-

## ZE SPORTU.

# Puchar Davisa zostaje w Europie.

FRANCJA ZWYCIĘŻA AMERYKĘ.

Lwów, 29. lipca.

Oczekiwane z olbrzymim napięciem finałowe spotkanie o puchar Davisa pomiędzy Francją a Ameryką przyniosło i tym razem triumf francuskim rakietom. Byłby on zapewne jeszcze większy, gdyby nie udział „Wielkiego Billa”, który częściowo choćby uratował honor gwiazdzistego sztanaru. Już w czasie zawodów z Włochami z wielu stron dość sceptycznie zapatrywano się na kwalifikacje narybku amerykańskiego. W Paryżu okazało się, że młodzi gracze U. S. A. dysponują wysokimi umiejętnościami niemniej jednak nie osiągnęli jeszcze najwyższego poziomu światowej ekstraklasy, reprezentowanej zaledwie przez kilka nazwisk.

W pierwszym dniu stadion paryski stał pod wrażeniem gigantycznej walki Borotry z Tildenem. Miała ona zmienny przebieg. Początkowo Francuz zaskoczyłszy przeciwnika werwą i ruchliwością prowadził pewnie, wygrywając pierwszego seta 6:2. W drugim secie Borotra doprowadził już do stanu 5:1 na swoją

korzyść. Wówczas jednak nastąpił punkt zwrotny. Tilden rozwinął cały swój przed bogaty repertuar i wygrał 7:5. Również w trzecim secie przewaga Amerykanina była pewną, wynik brzmiał 6:4. W czwartym secie zdawało się, że Borotra jest już skończony, jednak tym razem zerwał on się rozpaczliwie do obrony, ostatecznie jednak zmuszony został do kapitulacji, Tilden wygrał 7:5. Cochet bez trudu uporał się z Lottem 6:4, 6:2, 6:2. Tak, że w pierwszym dniu walka zakończyła się wynikiem remisowym 1:1.

W sobotę Francuzi Cochet, Brugnon, pokonując Allisona i van Ryna w grze podwójnej w stos. 6:3, 7:5 1:6, 6:2 zapewnili sobie prowadzenie 2:1. W niedzielę uzyskała Francja decydujący punkt trzeci przez zwycięstwo Borotry nad Lottem w stosunku 5:7, 6:3, 2:6, 2:6, 8:6.

W ostatniej zaś walce Cochet zwyciężył Tildena w stosunku 4:6, 6:3, 6:1, 7:5.

Oslo 18.16 3/8, elsingfors 193.25, Praga 164.12, Sofja 670.50, Hiszpanja 818, Lizbona 108.24, Konstantynopol 1025, Ateny 375, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.37.

## GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 28. lipca. (PAT). Paryż 20.25, Londyn 25.05 trzy czwarte, N. Jork 5.14.67 i pół, Bruksela 72.00, Włochy 26.97, Hiszpanja 58.25, Amsterdam 207.10, Berlin 122.95, Wiedeń 72.74 i pół, Stokholm 138.40, Oslo 137.90, Kopenhaga 137.90, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.26, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.22 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.67, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.96, Buenos Aires 186.

## GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 28. lipca. (PAT). Londyn 123.72, Nowy Jork 25.41 i pół, Bruksela 355.50, Hiszpanja 289.50, Włochy 133.15, Szwajcaria 493.75, Kopenhaga 681, Amsterdam 1023, Oslo 681, Stokholm 683.50, Praga 75.40, Rumbunja 15.10, Wiedeń 359, Berlin 607.

## OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 29. lipca.  
Tendencja lekko zwyżkowa. Srebro w dalszym ciągu spada w cenie.  
DEWIZY: Dolar amerykański 3.88.75—8.89.25, dolar kanadyjski 8.80.00—8.80.50.

tylko amatorem cudzej własności, lecz również pracując przy budowie wodociągów, dla zatarcia śladów swego procederu był równocześnie delegatem i mężem zaufania robotników zajętych przy budowie wodociągów.

## GIEŁDY.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28. lipca. (PAT). 5 proc. pożyczka konwersyjna 55 i pół, 10 proc. pożyczka stabilizacyjna 103 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83 1/2.

Waluty i dewizy. Gdańsk 172.96, Holandia 357.90, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.87.9, Paryż 34.97, Praga 26.36, N. Jork telegr. 8.89.1, Szwajcaria 173.72, Stokholm 239.11, Włochy 46.56 i pół.

Warszawa, 28. lipca. (PAT). Bank Polski 160, Firlej 29, Lilpop 25, Ostrowiec 60, Starachowice 14 1/2.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 28. lipca. (PAT). Nowy Jork 486.91, Paryż 123.72, Berlin 20.38 1/2, Mont real 486.00, Hiszpanja 42.87 i pół, Amsterdam 12.09 1/8, Bruksela 34.78 3/4, Włochy 92.91, Szwajcaria 25.05 1/2, Kopenhaga 18.15 trzy czwarte, Stokholm 18.09 i pół,

Rzeczywiście przedział był pusty i nic nie wskazywało na to, że ktoś przebywał tu niedawno.

Rosic zwrócił się do kontrolora:

— Pan się omylił... to w tamtym...

— Zapewniam pana, że nie. Sam go tu wprowadziłem. Jeszcze mnie pytał, czy ten przedział nie mieści się nad osi, bo nie mógłby spać...

— A więc?

— A więc... — odparł kontrolor, który bał się zrozumieć.

— Przejrzyjmy pozostałe.

Cały pociąg został zrewidowany dokładnie: dziesiąty pasażer znikł. Nie było wątpliwości: był to morderca.

Należało teraz stwierdzić, gdzie ten podróżny wysiadł. Zdawałoby się, że niełatwo jest wyjść z pociągu niepostrzeżenie. Jakiśmy powiedzieli, B-14 zabiera pasażerów w Marsylji i nie zatrzymuje się nigdzie po drodze. Zatem dziesiąty pasażer musiał wyskoczyć w biegu.

— Na pewno jest tak, jak przypuszczam — mówił Rosic. — Morderca popełnił zbrodnię, gdy pociąg ruszył z Marsylji, i wyskoczył w Awinjonie, a teraz szukaj wiatru w polu.

Rosic twierdził to z całą stanowczością. Ale zastępca prokuratora słuchał tych wywodów z niedowierzaniem.

— Więc ktoś mógł w Walencji ukryć głowę?

Rosic wzruszył ramionami.

Zaczynali go nudzić tą głową. Wyobrażają sobie, że widzieli głowę. Jestem zupełnie pewny, że

jej nie było. Zresztą pójdę tam i sam się przekonam.

W tej chwili zbliżył się do nich kontrolor.

— Czy mogę dać sygnał odjazdu?

— Oczywiście, tylko musi pan w każdej chwili być do dyspozycji władz, tak samo jak pan, panie prokuratorze, gdyż będziecie nam potrzebni, jako świadkowie — mówił Rosic.

— Tak — dorzucił zastępca prokuratora — byłoby nawet wskazane, żeby pan przekazał pociąg w Paryżu jednemu ze swoich kolegów i wrócił tutaj.

Kontrolor skrzywił się. Ta perspektywa nie uśmiechała mu się bynajmniej.

W tej chwili rozległ się gwizdek i tragiczny pociąg znikł w tunelu.

## ROZDZIAŁ IV

### Pan Rosic.

O czwartej nad ranem Rosic wskoczył do ekspresu a po godzinie jazdy wysiadł już na dworcu w Walencji.

Miał dosyć czasu, aby rozmyślać nad sprawą, która wydawała mu się zupełnie jasna. Nie tutaj było pole dla jego talentu. Mordercą jest Anglik, przybyły z Indji, podobnie jak jego ofiara. Planował zbrodnię oddawna i popełnił ją najspokojniej w chwili, gdy B-14 ruszył. Wyskoczył w Awinjonie, ale na pewno nie uda mu się umknąć. Co się zaś

(Ciąg dalszy nastąpi).

7)

**Rudolf Bringer**  
**Szytel z krysztafu**  
Przebieg autoryzowany  
Justrowal - Lu - Can  
Hollny - Bokserówny

— Co to jest? Dlaczego mnie budzicie?

Kontrolor wyjaśnił mu, że władze robią rewizję z ważnych powodów. Podróżny wstał i prezentując wspaniałą wzorzystą piżamę z wyhaftowaną koroną baroneta, wrzeszczał na cały głos:

— To mi jest obojętne. Poskarżę się królowi, i wytoczę proces Towarzystwu.

Kontrolor spojrział błagalnie na zastępcę prokuratora, który nie rozumiał ani słowa po angielsku.

Tak samo jak w poprzednim wagonie, Rosic szybko zorientował się w sytuacji.

— Zostawmy tego dżentelmena w spokoju i chodźmy do drugiego przedziału.

Biedny kontrolor zzieleniał z emocji, nie było w tem wszystkim oczywiście jego winy, ale jeżeli baronet wytoczy proces, to kto będzie za to odpowiadał? Nikt inny tylko on. To też bardzo niechętnie otworzył trzeci przedział.

Rosic wszedł pierwszy i zawołał:

— Niema nikogo?

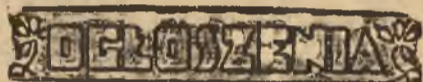
— Nikogo! — powtórzył jako echo zdumiony kontrolor.



**Usuwa dolegliwości nóg.  
Wzmacnia i orzeźwia  
zbołałe stopy**  
Lab. Chem. 655  
**„DINOL” Warszawa**  
Elektoralna 26.  
Gdzie niema, wysyłamy pocztą  
po wpłaceniu na konto P.K.O.  
1:807 Zł. 1:75  
Pudełko zawiera soli na 7 kąpeli.

**Inserujecie  
w GAZETIE  
PORANNEJ**

wygl. M. Felks Gross, 19.45 Transmisja  
Giełdy rolniczej z Warszawy. 20.00 Sygnał  
czasu, poczem Transmisja z Warszawy:  
Prasowy dziennik radiowy. 20.15 Transmisja  
z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy:  
Norico Rossi fort. i Umberto Macner tenor. 1) a) Mozart-Bussini: Andantini z 9 koncertu, b) Frescobaldi: Arja z warjacja „La frescobalda”, c) Mozart: Sonata A-dur — odegra p. E. Rossi. 2. a) Boito: Arja z op. „Mefistofles”, a) Mascagni: Arja z op. „Amico Fritz”, c) G. Puccini: Arja z op. „Tisza” — odśpiewa p. U. Macner. 21.00 Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki: Sobol i pana — Weysenhoffa, 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 3. a) Bajardi: 1) Fantaisie - Impromptu, 2) Scherzo, b) Albenis: 1) Goroba, 2) Nawarra, 3) Seguidilla — odegra p. E. Rossi. 4. a) P. Mascagni: Arja z op. „Rycerskość wieśniacza”, b) G. Puccini: Arja z op. „Madame Butterfly”, c) R. Leoncavallo: Arja z op. „Pajace” — odśpiewa p. U. Macnes. 22.00 Transmisja z Warszawy: Inż. Juljan Ginsber wygłosi fejteton „Powrót do portu”. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00 do 24.00 Muzyka taneczna z „Bagoteli”.



DO KINA „PALACE”

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

DR. FILIP ZOREF, Kopernika,  
ŁOBACZEWSKI ST., Marcina 26.  
POMPOWSKA FRANCISZKA, Leona  
Sapiehy 37.  
MASZKOWSKA JÓZEFA, Murarska 8.  
Bilety są do odebrania w Administracji  
codziennie między godziną 10 a 12  
przedpołudniem.

### PORADY LEKARSKIE

Specjalista chorób kobiecych i akuszer  
**Dr. J. SCHWIEGER**  
ul. Sobieskiego 9, tel. 31-90  
przyjmuje całodziennie 6714-24

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skór-  
ne, neurastenję seksualną leczy specja-  
lista Dr. Frisch, ulica Wałowa 11, te-  
lefon nr. 55—20. 6190-10

### POSADY POSZUKIWANE

MĘSKI, zdolny czeladnik fryzjerski po-  
szukuje posady. Fischman, Złoczów,  
ul. Sobieskiego. 6811-3

ADMINISTRACJĘ realności we Lwowie  
przyjmie rutynowany administrator.  
zestawi pełne gwarancje uczciwości  
i akuratności. Zgłoszenia w Admini-  
stracji pod „Administrator” za oka-  
zaniem kwitu inseratowego. 6733-3

LEŚNICZY, Górnoślązak, lat 33, żonaty,  
15 lat praktyki — poszukuje posady na  
rewir lub na stanowisko samodzielne-  
go gajowego, od zaraz lub później.  
Referencje pierwszorzędne. Zgłosze-  
nie do Adm. „Gazety Porannej” pod  
„Leśniczy 33”. 6807-3

### KORRESPONDENCJA

PIEDESTAL. Zawiadomienie otrzyma-  
no spóźnione. Wyglądano bezskutecz-  
nie przejazdu. Niezmiernie przykro.  
6833

### NAUKA, WYCHOWANIE

ACADEMUS udzieli pomocy zaniedban-  
ym w matematyce, łacinie, niemieckim  
i gramatyce polskiej. Zgłoszenia  
do „Gazety Porannej” pod „Metoda”.  
6836

### PENSJONATY LETNISKI

LETNISKO w Karpatach nad rzeką  
Stryj poleca na sierpień i wrzesień  
słoneczne pokoje wraz z pięciorazo-  
wym posiłkiem. Dwór Komarniki, p.  
Borynia. 6780-3

SIERPIEŃ, wrzesień do wynajęcia 2 sło-  
neczne pokoje z utrzymaniem. Okolica  
podgórska, blisko Lwowa. Łaskawe  
zgłoszenia kierować p. Swirz k. Lwo-  
wa, dwór Kimirz, Marja Tyzenhauz.  
6834

DO KINA „PALACE”

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

WANDA LESIEWSKA, L. Sapiehy,  
RYBACZEWSKA, Żulińskiego 8  
PODGÓRSKA, Kopernika 42 b.  
KAROL PROCH, Sykstuska.  
KIESLER HENRYK, Czereśniowa 12.  
O. BACZYŃSKA, Potockiego 111.

Bilety są do odebrania w Admini-  
stracji codziennie między godziną 10 a 12  
przedpołudniem.

### POSADY WOLNE

Poszukujemy ustosunko-  
wanego, zaufanego para ce-  
lem zajęcia się interesam  
naszej instytucji. Język ne-  
miecki pożądan. Zgłoszenia  
do Administracji pod:

„Słaska Instytucja Bankowa”.  
(841)

AGENTÓW solidnych w każdej miejsc-  
owości poszukuje poważna Firma ce-  
lem wprowadzenia nowego bardzo po-  
kupnego środka domowego. Wysoka  
prowizja — dobry zarobek pewny. Re-  
fektujemy tylko na ludzi pracow-  
tych. Zgłoszenia: „WUTE”, Lwów I.  
skrzynka pocztowa 312. 6839

BUFETOWIEC, wszechstronnie wy-  
kształcony, młody, energiczny, kawa-  
ler, dobrze prezentujący się i uprzej-  
my wobec gości; z dobrymi pole-  
ceniami zostanie przyjęty od 1.  
września do większego przed-  
siębiorstwa. Oferty z odpisami świa-  
dectw i życiorysem do Administracji  
pod „Bufetowiec”. 6851

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukoń-  
czyć kursy fachowe korespondencyjne  
profesora Sekulowicza, Warszawa, 26-  
rawia 42 h. Kursy wyuczają listownie:  
buchalterji, rachunkowości kupieckiej,  
korespondencji handlowej, stenografji,  
nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisa-  
nia na maszynach, towarzyszaństwa,  
angielskiego, francuskiego, niemieckie-  
go, pisowni oraz gramatyki polskiej.  
Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie  
prospektów. 6108-14

### MIESZKANIA-SKLEPY

PIĘKNY pokój dla dojeżdżającego, kilka  
razy w miesiącu, zupełnie osobne wej-  
ście, w śródmieściu. List. zgłoszenia  
Adm. „Gazety Porannej” pod „Saso-  
motna”. 6840

**Kołdry własny wyrób  
Pełna gwarancja  
Władysław Weber  
Lwów  
Batorego 7  
6797**

SPRZEDAM ładną, wolną realność za  
900 dolarów z ulgami. Restaurator  
Sternlicht, Sądowa Wisznia. 6705-3

ŁÓŻKA metalowe, żelazne, umywalki,  
szafki nocne, miednice, dzbanki, najta-  
ńszej poleca Rentschner, Legionów 37.  
6114-10

AUTO marki „Austro-Daimler”, sze-  
ściosobowe, mało używane, w bardzo  
dobrym stanie, do sprzedania. Wi-  
adomość: Firma Szkowron, Lwów,  
Kopernika 3. 6852-2

### RÓŻNE

MORELE zaleszczyckie 22 zł., pszczelny  
miód deserowy 20 zł., pomidory 15 zł.  
wysył w 5 kg. koszykach franko za  
zaliczką S. Falek, Zaleszczyki. 6808-5

TORBKI gobelinowe wykonuje facho-  
wo jedynie Barasz, Lwów, pl. Bernar-  
dyński 2. 6812

DWIE sympatyczne Panie poznają w  
celu towarzyskim (teatr, spacer),  
dwóch Panów kolegów lub przyja-  
ciół. Zgłoszenia: „Poznanie” Admini-  
stracja 6845

ZGUBIONO książeczkę wojskową na na-  
zwisko Merdycz Wasyl z Nanczułki  
małej. 6819-3

### ZDROWIE TO SKARB



antyseptyczne spreparowane  
TO GWARANCJA ZDROWIA.  
6.7)

### Elektrownie, Młyny, Browary i t. d.

pedzone motorami Diesla lub gazowymi  
systemu Prof. Dr. L. Ebermana — wy-  
robu „Warszawskiej Sp. Akc. Budowy  
Parowców” Warszawa, OSIĄGAJĄ MA-  
KSIMUM KORZYŚCI PRZY MAŁYCH  
KOSZTACH.

Przedstawicielstwo: „Wulkan”, Lwów,  
Pasaż Mikolascha, tel. 1—15. Kosztorysy  
i pcrady techniczne bezpłatnie.  
6212-?

3. K. 14/30.

### Pzetarg przymusowy

nieruchomości w Grodkach, Wielkim  
Przełęku i Płońnicy położonych, a w  
księdze wieczystej Grodki dobro wy-  
kaz 3 na imię inżyniera Rajmunda  
Stodolskiego z Grodek i żony jego  
Antoniny z Czepieńskich jako współ-  
właścicielki z mocy małżeńskiej współ-  
ności majątkowej zapisanych odbędzie  
się w drodze egzekucji przed niżej  
podpisanym Sądem, pokój 25, dnia  
18. września 1930 r. o godz. 10.

Działdowo, dnia 21. lipca 1930 r.

Sąd powiatowy. 6736

### Jaremcze „Kamień Cobosza”

pensjonat „Słoneczna” w pięknym po-  
łożeniu, zdala od kurzu — obecnie pod  
nowym zarządem A. Machalskiej, poleca  
słoneczne pokoje wraz z utrzymaniem.  
Wiadomość na miejscu. 6838-5

### Węgiel, koks

Nawozy sztuczne  
Zboże siewne

dostarcza 684

**JAN MIKUSZEWSKI**

Lwów, ul. KILIŃSKIEGO 1.

### Nerwowi, Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli,  
brak energii, melancholję, przesyt życia,  
bezsennosc, ból głowy, wrażliwość ner-  
wów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia  
serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie bro-  
szurę Dr. Weisego. Słabość nerwów.  
Dr. Gebhard i Ska, Gdańsk, oddz. 90.  
4540-6

### Grafologini, Sarment

przyjmuje od 11—1 i od 5—8  
ul. GOŁĄBA (boczna Hoffmana) 10  
II. p. drzwi lewe. 6163

### MOTORY ROPNE

dla przemysłu i rolnictwa najnowszego  
systemu, nader oszczędne, niebezpieczeń-  
stwo pczaru wykluczone. Maszyny młyn-  
skie, Tokarki Wiertaczki, Turbiny, Sa-  
mochody Pasy, oraz wszelkie maszyny  
i narzędzia poleca

### „PILOT”

Lwów, ul. Batorego 4. 6132  
KATALOGI, PLANY, ODWIEDZINY  
INŻYNIERÓW NA ŻĄDANIE.

### Humor.



### NAWIĄZANIE ZNAJOMOŚCI.

— Pozwoli pani zapytać, czy brat  
pani lubi ser?  
— Nie mam wcale brata?  
— Ach, tak?... Aa... jak pani sądzi  
gdymy go pani miała, czy lubiłby on ser!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetry (szer. 60 mm.), na-  
desłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt milimetry (szer. 60 mm. w tekście (kronika, re-  
pertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie  
70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących  
pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod na-  
główkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy  
25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na  
8 łanów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).